



Rok XIV Nr 12/153

Grudzień  
2010

# Głos

św. Antoniego

Miesięcznik parafii p.w. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie  
[www.antonio.kuria.lublin.pl](http://www.antonio.kuria.lublin.pl)

## MOTTO MIESIĄCA

Nie ma na świecie takiego drugiego kraju, gdzie by Boże Narodzenie tak wrosło w historię i było przeżywane z tak wielką dawką uczucia, jak w naszej Ojczyźnie. Boże Narodzenie, to święto miłości, święto przebaczenia. Wieczór wigilijny potrafi często skruszyć serca najbardziej zatwardziałe w nienawiści.

**Bł. ks. Jerzy Popiełuszko**



Nowy rok duszpasterski, który rozpoczyna się 28 listopada w I Niedzielę Adwentu, będzie przeżywany pod hasłem „W komunii z Bogiem”. Bogate w treść słowo *communio* oznacza zjednoczenie z Bogiem Ojcem przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. To zjednoczenie dokonuje się w Słowie Bożym i sakramentach. „Komunia” z Ciałem Chrystusa w Eucharystii oznacza i sprawia, czyli buduje, wewnętrzne zjednoczenie (komunię) wszystkich wiernych w Ciele Chrystusa, którym jest Kościół. Zakłada ona zawsze podwójne odniesienie: wertykalne (komunia z Bogiem) i horyzontalne (komunia między ludźmi).

Rozpoczynający się rok liturgiczny dla naszej wspólnoty parafii św. Antoniego będzie rokiem wdzięczności Bogu za 25 lat istnienia, ale też rachunkiem sumienia, podsumowaniem, stawianiem pytań, zdawaniem sprawy z minionego czasu: Jak w praktyce wygląda to nasze budowanie Komunii z Bogiem i drugim człowiekiem?

W szukaniu szczerej odpowiedzi na to pytanie pomogą nam rekolekcje adwentowe, później wielkopostne, a wreszcie Miśje Święte pod koniec października 2011 r. Chcemy się do nich dobrze przygotować. Dlatego, w kontekście hasła nowego roku duszpasterskiego, zachęamy do czytania Pisma Świętego i pogłębiania sakramentalnego zjednoczenia z Bogiem – to jest właściwa droga budowania komunii.

Niech zbliżające się święta Bożego Narodzenia będą sposobnym czasem do głębokiej refleksji i dziękczynienia Panu Bogu za Jego łaski i wszelkie dobro, które się dokonało na przestrzeni tych mijających 25 lat.

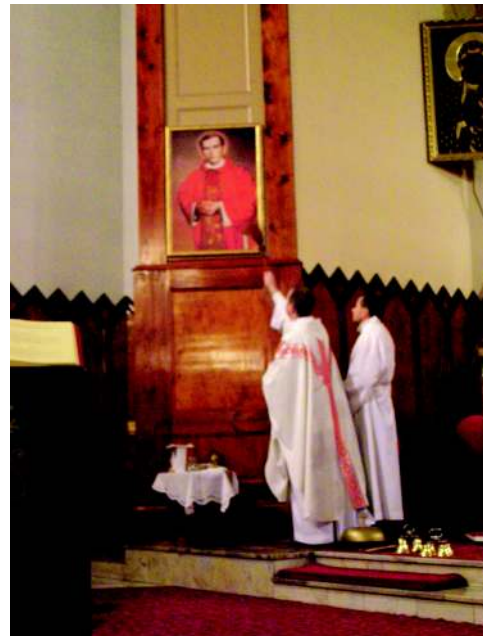
Niech Boże Dziecię błogosławi Wszystkich na zbliżający się czas Świąt Narodzenia Pańskiego i Nowy 2011 Rok!

**Duszpasterze**



## PRZEKAZANIE OBRAZU MATKI BOŻEJ

W niedzielę 24 października po Mszy św. o godz. 18.00 został przekazany Obraz Matki Bożej Jasnogórskiej mieszkańcom bloku przy Niepodległości 13b i uroczyste odprowadzony w procesji, której przewodniczył ks. Proboszcz Stanisław Róg i ks. Łukasz Waś.



W niedzielę Chrystusa Króla Wszechświata 21 listopada po Mszy św. o godz. 12.30 ks. Łukasz Waś dokonał poświęcenia obrazu bł. Księdza Jerzego Popiełuszki.

Obraz znajduje się obecnie w kaplicy Matki Bożej oraz Świętych i Błogosławionych Polaków.

## ZAPROSZENIE

Serdecznie zapraszamy wszystkich Współpracowników i Czytelników naszego pisma parafialnego w niedzielę 5 grudnia o godz. 12.30 na Mszę św. dziękczynną za 13 lat istnienia *Głosu św. Antoniego*. Będziemy dziękować Bogu za wszelkie dobro, które jest udziałem całego Zespołu Redakcyjnego i wielu innych ludzi. Będziemy również prosić Boga o błogosławieństwo na dalsze lata, o siły i wytrwałość.

**Głos**  
św. Antoniego

Jesteśmy świadomi, że bez konkretnego zaangażowania, życzliwości, wsparcia modlitewnego oraz duchowego naszych Kapłanów, z Księdzem Proboszczem Stanisławem Rogiem na czele, Sióstr Betanek oraz wielu Osób świeckich nie byłibyśmy wydać ani jednej gazetki. Dlatego do wszystkich kierujemy gorące *Bóg zapłać!*

Msza św. zostanie odprawiona w kościele pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie. Zapraszamy!

**Ewa i Tomasz Kamińscy**



Tegoroczny Dzień Zaduszny był słoneczny i piękny. Mimo, że był to dzień roboczy, na Mszę św. o godz. 9.30 przybyło bardzo wielu parafian. Eucharystii przewodniczył nasz Rodak, ks. Dr Krzysztof Grzesiak. Wraz z nim w koncelebrze uczestniczyli: ks. Proboszcz Stanisław Róg, ks. Infułat Józef Szczypa, ks. Andrzej Karp i ks. Mariusz Salach i ks. Łukasz Waś. Przejmującą homilię o piekle i o grzechu wygłosił główny celebrans.

Po Mszy św. wyruszyła procesja wokół placu kościelnego. Nabożeństwu przewodniczył ks. Krzysztof Grzesiak. Śpiew prowadził organista, pan Jacek Chęckiewicz. Przy kolejnych pięciu stacjach odmawiana była modlitwa za zmarłych.

## S. KONSTANCJA

W listopadzie, miesiącu zadumy nad kruchością ludzkiego życia, wspominaliśmy tych, których kochaliśmy, a którzy są już w wieczności. Z wiarą zanosiliśmy nasze modlitwy, by cieszyli się obecnością Boga Ojca w niebie. Na to spotkanie my dopiero czekamy. Stoimy u progu Adwentu, który znowu niesie ze sobą tęsknotę „oczekiwania” na Jezusa i spełnienie Bożych obietnic. One wprawdzie się spełniły, ale teraz kolej na ludzi, by zechcieli z daru Jezusa skorzystać! Jezus JEST i CZEKA... na każdego człowieka, a na dzieci szczególnie.

Tyle jest okazji do niezwykłego spotkania, a chętnych, mimo że wielu, wciąż za mało. Niedzielną Eucharystia jest tylko raz w tygodniu, a nie ma czasu, aby na nią przyjść. Rodzice nie dają przykładu, łatwo usprawiedliwiają się zmęczeniem, wyjazdem do dziadków, zaproszonymi gośćmi itp. Ten Najważniejszy czeka w każdym kościele... i z wieloma ludźmi nie może się spotkać, bo nie przychodzi. Jezus pragnie im dać Swoją moc i siłę, Swoje Słowo i Ciało! Czas ofiarowany Bogu nigdy nie jest stratą, lecz przeciwnie – ogromnym zyskiem dla tego, który się modli! Zachęcając dzieci do modlitwy, do udziału w Eucharystii, zawsze na katechezie to podkreślam. Widocznie jednak to nie przekonuje wszystkich. Gdyby to rodzice naprawdę rozumieli, zrobiliby wszystko, aby ze swoimi dziećmi przyjść i korzystać z Bożej miłości. Dzieje się jednak coraz gorzej...

Tegoroczny październik pokazał, jak niewiele dzieci przychodziło na tak piękną i prostą modlitwę, jaką jest Różaniec. Jeszcze w zeszłym roku było ich ok. 100. Ledwo mieściły się na stopniach prezbiterium. W tym była zaledwie połowa. Tylko w ciągu roku ubyło 50%... Boję się myśleć, co będzie za rok... Przypominałam, zapraszałam, tłumaczyłam... Ważniejsze były dodatkowe zajęcia, którymi dzieci zostały tak obłożone, że na modlitwę nie starczało czasu lub sił. Trzeba się uczyć, zdobywać nowe umiejętności, ale czy kosztem Pana Boga? Czy to ma sens? Czy to przyniesie spodziewane korzyści? Czy od Pana Boga już nic nie zależy? Patrząc na dzisiejszy świat można odnieść takie wrażenie. Sam człowiek o własnych siłach niewiele dokona. Lecz jeśli po ludzku zrobi wszystko i zawierzy swoje życie Jemu, odniesie najlepszy sukces – niebo. Przecież po to żyjemy!

Pociągającym przykładem dla każdego, a szczególnie dla dzieci i młodzieży, powinno być życie bł. Chiary Luce Badano. Jej życiowym „sukcesem” było radosne przeżywanie cierpienia związanego z chorobą nowotworową. Zmarła mając 18 lat. Ktoś powie – ogromna strata, nic nie przeżyła, niewiele dobrego zrobiła... Była naprawdę zwyczajną dziewczyną, nie bohaterką w stylu dzisiejszych gwiazd. Po prostu kochała Jezusa! Żyła według Ewangelii, czyniła zwyczajne gesty dobroci wobec swoich rodziców, koleżanek, kolegów... Uczyla się na własnych błędach,

starala się być coraz lepsza. Dbała o modlitwę, bo wiedziała, że to jest jej siłą. To nie przeszkadzało jej spotykać się z przyjaciółmi w kawiarni, czy chodzić na zabawy. Zwyczajne życie z Jezusem pomogło jej przyjąć cierpienie i innym pokazać, że takie życie jest możliwe. To był jej sukces. Umierała świadomie, mówiąc: *Mam wszystko. Wiedziała, jaką wartość ma dany jej przez Boga czas. Na rok przed śmiercią w jednym z wypracowań napisała: A tak naprawdę... jedynym czasem, który człowiek ma do dyspozycji, jest chwila obecna, którą trzeba przeżyć do głębi, w pełni ją wykorzystując. Żyjąc w ten sposób, człowiek czuje się wolny, ponieważ nie jest już obciążony ani lękiem o swoją przeszłość, ani troską o swoją przyszłość. Oczywiście, osiągnięcie tego celu nie jest bynajmniej łatwe i wymaga stałego wysiłku... nadania sensu każdej naszej czynności, wielkiej czy malej... w służbie innym. (...) Trzeba by nadać głębszą intencję każdej naszej czynności, a wtedy na pewno poczujemy się bardziej zrealizowani i będziemy mieli pełniejszą świadomość wartości naszego życia – cennego daru, którego nie można zmarnować, ani zniszczyć przez jałowy egoizm czy płonne ambicje.*

Przed nami kolejny adwent naszego życia. Czekając na obiecanie nam niebo zróbmy wszystko, by na nie zasłużyć. Nie wiemy, ile mamy czasu. Korzystajmy więc TERAZ, z każdej chwili, idąc za zachętą nowej współczesnej błogosławionej – Chiary Luce. Nie prześpijmy adwentowego czasu! Odważnych, gotowych walczyć z sennością i lenistwem zapraszam na roraty o 6 rano. Bądźmy gotowi, czuwajmy!

## GODZINA ŁASKI DLA ŚWIATA

W latach 1947-76 pielęgniarka Pierina Gilli doświadczała objawień Matki Bożej w Montichiari-Fontanelle, w okolicach Brescii. Maryja, zapowiedziała na dzień 8 grudnia godzinę szczególnej łaski dla świata pomiędzy 12.00 a 13.00: *Kto w tym czasie będzie się modlił w kościele lub w domu i wyleje łzy żalu, znajdzie pewną pomoc i uzyska z mojego Serca opiekę i łaski. (...) Jezus okaże wielkie miłosierdzie, jeżeli dobrzy ludzie będą się modlić za swych grzesznych braci.*

W naszym kościele w dniu 8 grudnia o godz. 12.00 odprawione zostanie specjalne nabożeństwo. Będzie to okazja, by w sposób szczególny oddać się do dyspozycji Niepokalanie Poczętej Maryi. Skorzystajmy z możliwości wyproszenia szczególnych łask dla nas samych, dla bliskich i dla całego świata z możliwości nieustannie zsyłanych nam przez Niebo.

W tym dniu po każdej Mszy św. (7.00, 9.30, 16.30 i 18.00) będzie możliwość podjęcia **Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego.**



## 3 grudnia – Św. Franciszka Ksawerego (1506-1552)

Był jezuitą. W 1541 wyjechał do Indii w charakterze wysłannika królewskiego i legata papieskiego. W czasie trzynastomiesięcznej podróży ofiarnie oddawał się apostołstwu i posłudze chorym. Mimo wielu przeszkód i ciężkiej choroby dotarł do Goa, gdzie założył seminarium. Pracował również w Malaccie, na wyspach Moluckich, na przylądku Komoryn. W Koczynie i Basejnie założył kolegia jezuickie. W latach 1549-1551 rozpoczął ewangelizację Japonii. Z heroicznym poświęceniem dotarł również do wyspy Sancian, w pobliżu Chin. Tam po ciężkiej chorobie zmarł w nocy z 2 na 3 grudnia 1552. Jego ciało pozostało nienaruszone rozkładem przez kilka miesięcy mimo upałów i wilgoci, potem przewieziono je do kościoła jezuitów w Goa. Jako pierwszy misjonarz z Europy stanął na ziemi japońskiej. Kanonizował go Grzegorz XV w 1622 r. W 1927 r. Pius XI ogłosił świętego Franciszka głównym patronem misji katolickich.

**4 grudnia – Św. Barbary (III/IV w.)** Pochodziła z Nikomedii w dzisiejszej Turcji. Wśród jej nauczycieli był chrześcijanin, który ją nawrócił. Barbara przyjęła chrzest i postanowiła, że do śmierci będzie żyć w czystości dla Jezusa. Ojciec dowiedział się o tym i zaczął ją przesładować. Przeklinał, zlorzczył, bił, a nawet groził śmiercią. Jednak Barbara nie porzuciła prawdziwej wiary. Ojciec wydał ją Rzymianom jako chrześcijankę. Torturowano ją, a w końcu skazano na śmierć. Umarła jako męczennica z rąk własnego ojca.

**5 grudnia – Dzień modlitwy za Kościoł na Wschodzie**

Druga niedziela Adwentu jest obchodzona jako Dzień Modlitwy za Kościoł na Wschodzie. W tym dniu będzie także przeprowadzana zbiórka pieniężna, która wesprze diecezje i wiernych. Najcenniejszym darem Kościoła w Polsce są duchowni, zakonnice i świeccy, którzy wyjeżdżają do krajów Europy Wschodniej, Rosji i Azji Środkowej. Módlmy się za misjonarzy pracujących na Wschodzie, m.in. za naszego ks. Krzysztofa Kontka i znanego nam ks. Zdzisława Zajęca.

**KS. MARIUSZ SALACH**

*Wtedy podobne będzie Królestwo Niebios do dziesięciu panien, które, wzięwszy lampy swoje, wyszły na spotkanie oblubieńca. A pięć z nich było głupich, pięć zaś mądrych. Głupie bowiem zabrały lampy, ale nie zabrały z sobą oliwy. Mądre zaś zabrały oliwę w naczyniach wraz z lampami swymi. (...) Głupie zaś rzekły do mądrych: Użyźcie nam trochę waszej oliwy, gdyż lampy nasze gasną. Na to odpowiedziały mądre: O nie! Gdyż mogłoby nie starczyć i nam i wam; idźcie raczej do sprzedawców i kupcie sobie.*  
Mt 25,1-4 i 8)

Doczekać Adwentu, to znak miłości Boga wobec nas. Pan przygotował różne dary i łaski na ten czas, abyśmy się dobrze przygotowali na spotkanie z Chrystusem. To pomoc dla naszego nawrócenia. (...)

Adwent składa się z dwóch części. Pierwsza, to czas, który mówi o przyjściu Jezusa na końcu świata. W *Credo* wyznajemy co niedzielę, że *Chrystus przyjdzie sądzić żywych i umarłych*. Drugą część stanowi przygotowanie się na pamiątkę przyjścia Chrystusa na ten świat, który dwa tysiące lat temu narodził się w Betlejem dla naszego zbawienia.

Ewangelia w pierwszym dniu Adwentu wprowadza nas w temat końca świata, możemy powiedzieć - celu, bo koniec i cel mają podobne znaczenie. To bardzo ważne (...), gdyż cel życia oświeca całe nasze życie i pozwala spojrzeć na nie z właściwej perspektywy. Jeśli widzę, że mój sposób życia różni się z celem, to mam czas, aby się nawrócić.

*Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach* – mówi do nas Jezus. I dalej: *Moce niebios zostaną wstrząśnięte*. Jest to język symboliczny, apokaliptyczny. Słońce, księżyc i gwiazdy, to znaki orientacyjne. Dzięki nim wiemy, kiedy jest wschód i zachód, kiedy jest noc, dzień, pory roku, odmierzamy czas. (...) To symbol czegoś trwałego, wiecznego, co jest zawsze. W sposób symboliczny możemy odnieść to do siebie. Każdy przecież ma swój świat, żyje w swoim

świecie. Każdy ma swoje zasady, pewne punkty odniesienia pozwalające orientować się w życiu, patrzeć na siebie i innych w odpowiedni sposób. Każdy ma takie rzeczy, które wydają się stałe. To np. małżeństwo, praca, rodzina, pieniądze, plany i marzenia. Ale Ewangelia mówi, że przyjdzie czas, że to wszystko zostanie wstrząśnięte (...) i przeminie. Inaczej mówiąc, nastąpią takie fakty w naszym życiu, które nami wstrząsną, nasze punkty oparcia upadną. Będziemy reagować jak inni: *Ludzie mdleć będą ze strachu, w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających Ziemi*. Gdy przychodzą takie wydarzenia, jesteśmy przerażeni, zagubieni, bezradni, widzimy, że życie zaczyna tracić sens, wpadamy w depresję.

Ale Ewangelia mówi, że czas kryzysu wprowadza w coś pięknego i cudownego: *Wówczas ujrzą Syna Człowieczego przechodzącego na obłokach*. Gdy na życie spojrzymy z perspektywy celu, jakim jest spotkanie z Chrystusem, wtedy trudne wydarzenia też zobaczymy w inny sposób. W trudnych wydarzeniach przychodzi do nas Chrystus. On jest blisko. (...) Chce nas, zagubionych przygarnąć do siebie, bo te momenty są czasem naszego wzrostu, przemiany i nawrócenia. Często tak bywa, że dopiero, gdy w naszym zabieganiu nagle dotknie nas jakieś trudne doświadczenie, zatrzymujemy się i zastanawiamy nad sensem życia. Te trudne momenty pokazują, że Chrystus przychodzi, aby stać się naszym jedynym, prawdziwym zabezpieczeniem. Kiedy chwieją się i upadają bożki, jakie sobie stworzyliśmy, przychodzi



## 6 grudnia - Św. Mikołaja (+~350)

Pochodził z Azji Mniejszej. Wybrany został biskupem zaniedbanej podówczas diecezji Myry, którą zarządził z wielką troską i wiarą. Tam właśnie zasłynął swą świętością, zapalem i cudami. Historycy greccy utrzymują, że Mikołaj cierpiał uwięzienie i nie wyparł się wiary podczas prześladowań Dioklecjana. Obecny był na Soborze w Nicei. Pierwszą biografię Mikołaja napisano w IX wieku, najbardziej jednak upowszechniła się jego biografia spisana przez Szymona Metaphrasteses w wieku X. Od IX wieku na wschodzie oraz od XI na zachodzie był on jednym z najpopularniejszych świętych, a także przedmiotem licznych legend. Mówią one o nim jako o młodym człowieku, który zdecydował się poświęcić swoje pieniądze na działalność charytatywną, a całe swe życie na nawracanie grzeszników.

## 8 grudnia – Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

W Piśmie Świętym prawda o niepokalanym poczęciu Maryi ma charakter tylko pośredni. Wynika z całości spojrzenia wiary na świadectwo Pisma Świętego o Maryi i Jej miejscu w dziejach zbawienia. Gwarantem słuszności takiej wykładni Pisma Świętego jest świadectwo wiary i pobożności Kościoła. Anioł pozdrowił Maryję słowami: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski”, to znaczy: Maryja jest zupełnie bez grzechu, także bez grzechu pierworodnego. Ona już od momentu poczęcia jest bez grzechu, ma „pełnię łaski”. Nie została poczęta, tak jak inni ludzie, w oddaleniu człowieka od Boga, ale od samego początku była w całej pełni ogarnięta miłością i łaską Bożą, „nietknięta od wszelkiej zmały grzechu pierworodnego”. Stąd i w późniejszym życiu wolna była całkowicie od wszelkiego grzechu osobistego, mocą zasług Jezusa Chrystusa. Jest dla nas znakiem wybrania, powołania i świętości.



Chrystus, by zasiąść na tronie naszego życia. (...)

Ewangelia podpowiada, jak przeżywać czas Adwentu, ale i całe życie, bo całe nasze życie jest Adwentem. (...) *Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociężałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych.* Nasze serce łatwo staje się ociężałe, leniwe w miłowaniu Pana Boga, w miłowaniu innych ludzi, w służeniu im. W sensie duchowym obżarstwo to pijaństwo, to nie tylko picie alkoholu i objadanie się, ale to napełnianie naszego serca różnymi rzeczami. Próbuje-

my w ten sposób szukać szczęścia tu, na ziemi. Nasze wnętrza nie jest w stanie tego wszystkiego przetrawić. Cięża na nas też troski doczesne. Każdy ma jakieś plany. Tyle ich się nagromadzi, że do serca przenikają troski, zmartwienia i nie ma tam miejsca dla Pana Boga. Dlatego Jezus mówi, że jeśli będziemy w tym trwać, to *przyjdzie ten dzień zniwastki na nas, jak potrzask, gdyż będziemy zajęci*

różnymi rzeczami i będziemy patrzeć w zupełnie inną stronę. Kiedy przyjdzie trudny czas, czy koniec życia, nie dostrzeżemy Chrystusa. Będziemy ślepi. (...) W takim przypadku śmierć wydaje się tragedią i końcem. Nie dostrzegamy, że jest coś poza nią. Szczęścia szukamy tylko w tym świecie, w relacjach z innymi osobami.

Ewangelia jest zaproszeniem do postawy chrześcijańskiej, którą nazwalibyśmy trzeźwością albo wstrzeźliwością, abyśmy potrafili mówić w życiu: *nie, stop*, byśmy wybierali tylko to, co jest najlepsze, najpiękniejsze, najważniejsze, najbardziej cenne. Dzisiaj kultura współczesna, filmy, telewizja, reklamy proponują nam taki styl życia, by mieć jak najwięcej, pró-

Drogiemu Księdzu Profesorowi Stanisławowi Felowi z okazji 26. rocznicy święceń kapłańskich, która przypada 15 grudnia, życzymy obfitości łask Bożych, zdrowia i sił, wytrwałości oraz wielu sukcesów w pracy naukowej i duszpasterskiej. Bóg zapłać za wszelkie dobro i życzliwość.

Drogiemu Księdzu Kanonikowi Andrzejowi Karpowi z okazji Imienin składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia i Bożej opieki na każdy dzień. Serdecznie dziękujemy Księdzu za posługę kapłańską w naszym kościele.



bować wszystkiego, iść za wszystkimi pragnieniami i marzeniami.

Zaś Słowo Boże wzywa nas do trzeźwości, byśmy (...) rozeznawali, co jest najważniejsze w życiu. Dlatego Jezus mówi: *Czuwajcie więc i módlcie się.* (...) Modlić się, to prosić o pomoc, pamiętać, że jesteśmy słabi i tej pomocy potrzebujemy. Człowiek, kiedy się modli, staje w prawdzie przed sobą, że jest słaby i potrzebuje wsparcia, i staje się otwarty na tę pomoc, zaczyna szukać tego, co jest wolą Pana Boga w stosunku

do jego życia. Dlatego w Adwencie jest wiele okazji do modlitwy. Są to np. *Roraty* o 6.00 i rekolekcje adwentowe.

Dlaczego jest tak ważne modlić się i czuwać? Jezus mówi: *Abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić.* Chodzi o to, by mądrze żyć i z wiarą przyjąć trudności i kłopoty, gdy przyjdą, nie wpaść w depresję i rozpacz. Chodzi o to, aby odróżnić to, co

jest dobre w życiu od tego, co szkodzi, na pierwszy rzut oka jest pociągające, błyszczące, a tak naprawdę szkodzi, rani i niszczy wewnątrz.

Czuwanie i modlitwa jest ważna również dlatego, jak mówi Jezus: *Abyście mogli stanąć przed Synem Człowieczym.* Modlitwa pomaga w tym, byśmy żyli dla Chrystusa, a nie po to, by przypodobać się ludziom, by żyć dla mody. Byśmy stanęli przed Jezusem w szczerości naszych serc, w prawdzie o naszych grzechach i słabościach, ale z ufnością w sercu. (...) Byśmy nie leżeli przywaleni troskami i rzeczami tego świata. Bo Bóg stworzył nas i nasze serca dla siebie i chce być pierwszy w naszym życiu.

W sobotę 11 grudnia 2010 r. w wigilię wspomnienia liturgicznego NMP z Guadalupe odbędzie się w kościele Księża Pallotynów pw. Wieczerzy Pańskiej spotkanie z Matką Bożą z Guadalupe w klimacie tradycji meksykańskiej. Rozpoczęcie o godz. 17.30 – Różaniec Msza św. o godz. 18.00

Organizatorzy:

Młodzież Pallotyńskiego Gimnazjum i Liceum, Wspólnota Effata, Parafianie, Księża Pallotyni, koordynator: - ks. Tomasz Makarewicz SAC

Serdecznie zapraszamy wszystkich którzy pragną podziękować i zawierzyć swoje życie Maryi, przychodzącej w znaku z Guadalupe, by dawać swego Syna, dzielić się miłością, pocieszać, ratować i rozdawać łaski.

## KALENDARIUM



### 13 grudnia – Św. Łucji (+304)

Pochodziła z Syrakuz. W czasie pielgrzymki do Katanii, u grobu św. Agaty, ukazała jej się św. Agata, zapowiadając, że poniesie męczeństwo za wiarę. Złożyła ślub dozgonnej czystości, a to, co posiadała, rozdała ubogim. Odrzucony przez nią zalotnik zadenuncjował ją, że jest chrześcijanką. Postawiona przed namiestnikiem nie uległa namowom ani groźbom. Miała zaledwie 23 lata, kiedy została ścięta mieczem. W Danii i Szwecji w dniu jej wspomnienia najpiękniejsza dziewczyna, w koronie z siedmiu świetlistych gwiazd na głowie, wędruje w orszaku z innymi pannami od domu do domu, rozdając podarki.

### 14 grudnia – 24 rocznica naszej parafii pw. Św. Antoniego Padewskiego

14 grudnia 1986 roku o godzinie 15.00 Ordynariusz Lubelski, bp Bolesław Pylak wraz z 30 księżmi odprawił Mszę św. i dokonał poświęcenia placu, krzyża i kaplicy. Na ten dzień datujemy początek parafii św. Antoniego Padewskiego.

### 24 grudnia – Wigilia Bożego Narodzenia.

Wieczór wigilijny jest najbardziej wzruszającym i uroczystym wieczorem roku. Rozpoczyna Święta Bożego Narodzenia. Bardzo wiele obrzędów i obyczajów z dawnych lat przetrwało do dziś i przeszło także do tradycji naszej polskiej obrzędowości wigilijnej. Do najbardziej popularnych należy wieczerza wigilijna, strojenie choinki i prezenty.

Wigilia to wieczór pełen zadumy i refleksji, prawdziwego zbliżenia, wzajemnego odpuszczania win i urazów. Wieczerzę wigilijną rozpoczyna modlitwa, czytanie Ewangelii, dzielenie się opłatkiem i składanie sobie życzeń. Od niepiętnych czasów kolacja wigilijna składa się z potraw postnych. Na stole stawiano, i dziś się to robi - nakrycie dla nieobecnych.

KS. PROBOSZCZ STANISŁAW RÓG

## 25 grudnia – Uroczystość Narodzenia Pańskiego

„Przygotujmy się, drodzy przyjaciele, na spotkanie z Jezusem, Emmanuelem, Bogiem z nami. On, rodząc się w ubóstwie Betlejem, chce stać się towarzyszem drogi każdego z nas. W tym świecie, od chwili kiedy On sam zechciał rozbić tu swój «namiot», nikt nie jest obcy.



To prawda, wszyscy jesteśmy w drodze, ale właśnie Jezus sprawia, że czujemy się jak w domu na tej ziemi uświęconej Jego obecnością. Prosi nas jednak, abyśmy uczynili ją domem gościnnym dla wszystkich. Zadziwiający dar Bożego Narodzenia polega właśnie na tym, że Jezus przyszedł dla każdego z nas i w sobie uczynił nas braćmi. Zobowiązuje nas to, byśmy coraz bardziej przezwyciężali niechęć i uprzedzenia, znosili bariery i unikali sporów, które dzielą albo, co gorsza, przeciwstawiają sobie poszczególne grupy ludzi i narody, byśmy wspólnie budowali świat sprawiedliwości i pokoju” /*Benedykt XVI, Chrystus pragnie zamieszkać w sercu każdego z nas.*

## 26 grudnia – Św. Szczepana (~36 roku)

Był jednym z 7 diakonów, którym apostołowie zlecieli pracę charytatywną w Kościele. Postawiony przed sanhedrynem w natchnionych słowach wyrzucał starszym ich zatwardziałość i wyznał swoją wiarę w Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, Zbawiciela. Za to Sanhedryn skazał go na śmierć przez ukamienowanie. Gdy zasypywano go kamieniami, objawił mu się blask chwały Bożej. Do ostatniej chwili modlił się za swoich zabójców. Św. Szczepan jest określany mianem *Protomartyr* - pierwszy męczennik, a jego imię włączono do kanonu rzymskiego.



W ostatnią niedzielę października obchodzimy rocznicę konsekracji każdego kościoła. (...) Nasz kościół jest także konsekrowany, poświęcony Bogu. Miało to miejsce przed 10 laty. (...) Ks. Abp Józef Życiński 29 października 2000 r. dedykował naszą świątynię, czyli oddał Bogu na własność. Nasz kościół stał się Domem Bożym, domem modlitwy, sprawowania sakramentów świętych. Tu koncentruje się całe nasze życie religijne.

Może nawet do końca nie uświadamiamy sobie tej wielkiej łaski, że jesteśmy pokoleniem, które mogło budować świątynię i oddać ją Bogu, że mamy łaskę posiadania Domu Bożego w centrum osiedla. Tu, w tabernakulum, zamieszkał i jest obecny Chrystus. W Ewangelii czytamy, jak Zacheusz, aby spotkać się z Jezusem, wspiął się na sykomorę – był bowiem niskiego wzrostu. My nie musimy się nigdzie wspinać. Możemy o każdej porze dnia, a czasem i nocy, wyjść z domu i w kilka minut przyjść do kościoła, gdzie mieszka Chrystus. On nas zaprasza: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. (Mt 11,28).* (...)

Czasem się zastanawiam, czy współczesny człowiek jest lepszy od naszych ojców, którzy często do kościoła mieli bardzo, bardzo daleko. Pamiętam pewną babcię z Niedźwiadki, która mieszkała 10 km od kościoła. W każdą niedzielę była na sumie. Jechała autobusem, albo syn ją przywoził. Miała już prawie 90 lat, a nie opuściła żadnej Mszy św. w niedzielę. (...) My mamy tak blisko do kościoła, a czy jesteśmy lepsi? Nasi przodkowie mieli duże trudności. Nie było dróg, komunikacji. Do kościoła było daleko. Jeszcze 20 lat temu wielkie dzielnice Lublina nie miały kościołów. Ludzie np. z Tatar, Wólki, Kalinowszczyzny, Zadębia cisnęli się w kościele św. Agnieszki, czy chodzili do świątyni w Śródmieściu. Albo po prostu nie szli. (...)

Zacheusz po spotkaniu z Jezusem radykalnie zmienił swoje życie. (...) My spotykamy się z Chrystusem i wracamy do naszego życia. Jak wy-



gląda nasz domowy Kościół, jakie są relacje w rodzinach? Jesteśmy na Mszy św., a potem nierzadko stajemy się powodem zgorszenia dla innych. (...) Warto sobie zrobić rachunek sumienia, jak przekłada się bliskość Domu Bożego na nasze życie. W rodzinach, w miejscach pracy. Jak wiele tam nerwów, zazdrości, nienawiści. (...)

Liczenie wiernych wykazało, że ogółem uczestniczyło we Mszy św. 3838 osób. U Komunii były 1842 osoby. Nasza parafia ma teraz trochę ponad 10 tysięcy osób. Jedna trzecia jest na niedzielnej Mszy św. A przecież jest blisko, nie trzeba się nigdzie daleko wybierać do kościoła. (...) Czy potrafimy korzystać z tej bliskości Pana Jezusa? On tu jest, On tu czeka na nas.

Wspominając konsekrację, dziękujemy za ludzi, którzy przyczynili się do jej powstania. Ten kościół postawiło 3800-4000 osób. Inni traktują Kościół jako instytucję usługową. Przychodzą, gdy chcą ochrzcić dziecko, „załatwić” ślub, pogrzeb. Wtedy tu są. Mają wielkie wymagania, pretensje. Nie utożsamiają się z Kościołem. Na co dzień nie jest im potrzebny. Tym większą czuję wdzięczność dla Was, którzy budowaliście nasz kościół i ciągle go utrzymujecie. Za to dzisiaj Bogu i Wam serdecznie dziękuję. Dziękuję tym, którzy już odeszli(...). Pamiętamy o nich i pamiętamy o Was. Modlimy się stale o Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla wszystkich dobrodziejów tej świątyni.

### COROCZNE LICZENIE WIERNYCH

Udział we Mszy św. — 3838 osób  
1397 mężczyzn  
2441 kobiet  
Komunia Święta — 1842 osoby  
507 mężczyzn  
1335 kobiet

KS. ŁUKASZ WAŚ

"O Jezu!", "Jezu Chryste!", czy "Jezus, Maria!" - ludzie często tak wołają. Kiedy coś zaboli, kiedy przychodzi zła wiadomość czy nieszczęście, kiedy puszczają nerwy, kiedy jakaś sytuacja przeraża człowieka. To brzmi jak wołanie o ratunek. Człowiek podświadomie wzywa kogoś silniejszego, zgodnie z zasadą "jak trwoga, to do Boga". To normalna, zdrowa reakcja. Wzywaniem imienia "Jezus" w tych trudnych, kryzysowych sytuacjach jest jakąś nieświadomą formą wyznania wiary w to, że Jezus jest Zbawicielem. Słowo "zbawić" oznacza bowiem dokładnie: ocalić z nieszczęścia, uratować od śmierci, uwolnić od niebezpieczeństwa i tym samym zapewnić opiekę, pokój, życie, zwycięstwo.

Imię "Jezus" (hebr. Jeszua, Jehoszua) nie było zarezerwowane dla kogoś wyjątkowego, było ulubionym imieniem Izraelitów. Nawet dzisiaj zdarzają się ludzie noszący to imię. Imię to wskazuje na "ziemskiego Jezusa", czyli konkretnego, historycznego człowieka. Najważniejszym źródłem wiedzy o życiu Jezusa z Nazaretu jest Nowy Testament. Pozabiblijne wiadomości o Jezusie są późniejsze, nieliczne i skąpe (wzmianki u Józefa Flawiusza, Tacyta, Pliniusza Młodszego, Swetoniusza, w Talmudzie). Nikt jednak z poważnych uczonych nie kwestionuje dziś faktu, że Jezus żył rzeczywistości w Palestynie i około 30 roku n.e. poniósł śmierć krzyżową w Jerozolimie z rozkazu rzymskiego namiestnika Poncjusza Piłata.

Istnieje wiele imion, którymi określano Syna Bożego. Już prorok Izajasz wymienia ich cały szereg: Emmanuel (Iz 7, 14), Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju (Iz 9, 6). Prorocy Daniel i Ezechiel nazywają Mesjasza "Synem człowieczym" (Dn 7, 13), a Zachariasz powie o Nim: "a imię Jego Odrośl" (Za 6, 12). W Nowym Testamencie św. Jan Apostoł nazwie Syna Bożego "Słowem" (J 1, 1). Sam Jezus Chrystus da sobie nazwy: Syn człowieczy (Mt 24, 27. 30. 37. 39. 44), Światłość światła (J 8, 12), Droga, Prawda i Życie, Dobry Pasterz (J 10, 11; 14, 6) itp. Wszakże imieniem własnym Wcielonego Słowa jest Imię **Jezus**. Ono bowiem zostało nadane Mu przez samego niebieskiego Ojca jako imię własne: „Posłał Bóg Ojciec Anioła Gabriela do miasta zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef... Anioł rzekł do Niej: "Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna i nazasz Mu imię Jezus" (Łk 1, 26-31). Ewangelista Mateusz przypomina nam, że to samo

polecenie otrzymał również św. Józef: Anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: "Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów" (Mt 1, 20-21). Pod tym też imieniem Słowo Wcielone odbiera największą cześć. Etymologicznie, hebrajskie imię Jezus oznacza tyle, co Zbawca. Tak więc imię było synonimem posłannictwa, celu, dla którego Syn Boży przyszedł na ziemię. Imię to nadano Synowi Bożemu w ósmym dniu po narodzeniu, który liturgicznie przypada dnia 1 stycznia. Św. Łukasz tak opisuje to wydarzenie: „Gdy nadszedł dzień ósmy i należało obrzezać

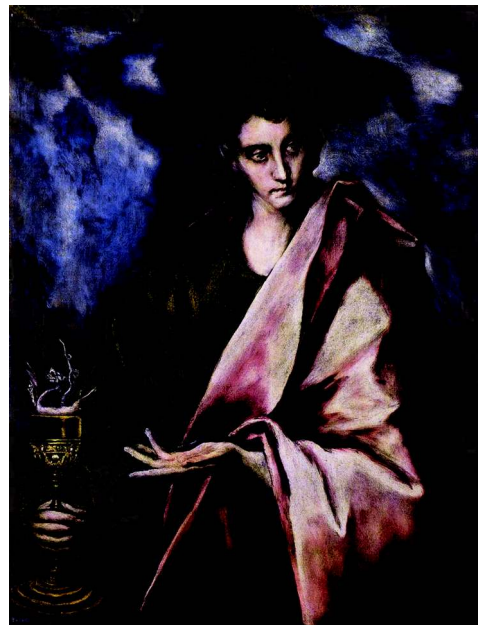


Dziecią, nadano Mu imię Jezus, którym je nazwał Anioł, zanim się poczęło w łonie Matki" (Łk 2, 21).

Greckie słowo "Chrystus" jest odpowiednikiem hebrajskiego Mesjasz (Masiach) i oznacza "namaszczone". W Starym Testamencie to pojęcie oznaczało misję powierzoną komuś przez samego Boga. Namaszczano olejem królów, kapłanów i proroków. Mówimy nieraz, że ktoś robi coś z namaszczeniem, czyli w sposób podniosły, uroczysty. To echo pierwotnego sensu namaszczenia.

Izraelici żyli nadzieją, że pojawi się Mesjasz, czyli ktoś namaszczony przez samego Boga, kto zrealizuje idealne królestwo Boże i zapewni trwałe szczęście Izraela. Ewangelie głoszą, że Jezus z Nazaretu jest spełnieniem tych nadziei, jest obiecanym Mesjaszem - Chrystusem. Najdoskonalszym potwierdzeniem autentyczności Jego misji jest zmartwychwstanie.

Ojciec Święty Benedykt XVI podkreśla nierozłączność słów "Jezus Chrystus". Pierwsze oznacza osobę, drugie urząd (dzieło, misję). Nie można oddzielić jednego od drugiego. "Ja" Jezusa jest dziełem, a dziełem to "ja". On jest tym, co czyni, i daje siebie; Jego dziełem jest oddanie siebie samego. Nie można też nauki Jezusa oddzielać od Jego Osoby. Pojmować Go jako Chrystusa oznacza być przekonany, że daje On w swym słowie sam siebie. On się tak utożsamiał ze swoim słowem, że "ja" i słowo nie dają się odróżnić: On jest Słowem. Decydująca wypowiedź wiary o Jezusie leży w nierozłącznej jedności dwóch słów "Jezus Chrystus", w której ukrywa się tożsamość egzystencji i posłannictwa.



## 27 grudnia – Św. Jana Apostoła i Ewangelisty.

Był jednym z dwunastu Apostołów, którego Chrystus szczególnie umiłował. Gdy żołnierze aresztowali Jezusa, Jan zaopiekował się Maryją, jego Matką. Jako jedyny z uczniów stał się świadkiem Męki Pańskiej. „Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: Niewiasto oto syn Twój. Następnie rzekł do ucznia: Oto Matka twoja. Od tej godziny uczeń wziął ją do siebie”. Jan Apostoł znany jest jako autor trzech Listów, Apokalipsy i Ewangelii. W jej treści św. Jan opisuje przede wszystkim czyny Jezusa potwierdzające Jego Boską moc oraz historię męki i zmartwychwstania Chrystusa.

Ewangelia św. Jana jest chronologicznie najpóźniejsza ze wszystkich czterech.

## 28 grudnia – Św. Młodzianków, męczenników

Wśród Ewangelistów jedynie św. Mateusz przekazał nam informację o tym wydarzeniu (Mt 2, 1-16). Dekret śmierci dla niemowląt wydał Herod Wielki, król żydowski, kiedy dowiedział się od Magów, że narodził się Mesjasz, oczekiwany przez naród żydowski. W obawie, by Jezus nie odebrał mu i jego potomkom panowania chciał w taki sposób pozbyć się Pana Jezusa.

Herod był wyjątkowo ambitny, chciwy władzy i podejrzliwy. Doszedł do tronu po trupach i dzięki terrorowi utrzymywał się u władzy. Wymordował żydowską rodzinę królewską, która panowała nad narodem przed nim: Hirkana II, teścia; Józefa, szwagra; Mariam, żonę; ponadto trzech synów - Aleksandra, Arystobula i Antypatra; arcykapłana, Aleksandrę, matkę Mariam i wielu innych. Szczegółowo opisuje to żyjący ok. 70 lat po nim historyk żydowski, Józef Flawiusz (*Dawne dzieje Izraela*). Młodziankowie, czczeni jako *flores martyrum* - pierwiosnki męczeństwa - zyskali koronę męczeństwa nie doświadczony zła tego świata, pokus ciała i podszeptów szatana.

KS. ŁUKASZ WAŚ



Ojciec Święty Jan Paweł II 25 marca 1995 roku napisał encyklikę *Evangelium Vitae* (Ewangelia życia). Stanowi ona kontrargument wobec cywilizacji śmierci, która w dzisiejszych czasach zbiera swoje żniwo.

## CYWILIZACJA ŚMIERCI

Według Jana Pawła II pojęcie „cywilizacji śmierci” lub „kultury śmierci” odzwierciedla stosunek ludzi do życia. Kościół katolicki potępia takie działania jak: aborcja, eutanazja, morderstwo, ludobójstwo, promiskuityzm, pedofilia, antykoncepcja oraz metody zapłodnienia in vitro. Wielu katolickich teologów często twierdzi, że państwa Europy zachodniej porzuciły „cywilizację życia” – przez którą należy rozumieć między innymi kulturowanie wartości rodzinnych i przekonanie o świętości życia ludzkiego – jedyną drogę, która uchronić może od wspomnianej cywilizacji śmierci. Naruszanie klasycznych struktur rodzinnych prowadzi ma, wg zwolenników chrześcijańskiej „cywilizacji życia”, do samozagłady społeczeństwa, które, popadając w hedonizm, zaprzestaje reprodukcji. Rodzina jest, zgodnie z nauczaniem Kościoła, jedynym gwarantem przetrwania społeczeństwa i jego prawidłowego rozwoju. Papież kierując swoje nauczanie o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego, do osób duchownych, konsekwentnie, do katolików świeckich oraz do wszystkich ludzi dobrej woli, przypomina, co jest dobrem a co złem odnośnie życia ludzkiego. Szczególnie podkreśla zagrożenie życia w dzisiejszej cywilizacji zachodniej.

## NIE ZABIJAJ

Na pierwszym miejscu stoi tu aborcja. Jan Paweł II pisze o okrutnej zbrodni, jaką jest przerywanie ciąży. Twierdzi, że świadomość tego zła zaciera się stopniowo w sumieniach ludzi. Część z nich traci zdolność rozróżniania dobra od zła. Aborcja jest często nazywana zabiegiem, aby ukryć prawdziwą naturę tego grzechu. Biskup Rzymu wyjaśnia, że przerywanie ciąży, niezależnie od tego, w jaki sposób zostaje dokonane jest świadomym i bezpośrednim zabójstwem istoty ludzkiej w po-

czątkowym stadium jej życia, obejmującym okres między poczęciem a narodzeniem. Jest to zamordowanie istoty bezbronnej, która nie ma żadnej możliwości obrony. Dziecko nienarodzone jest od początku powierzone opiece tej, która nosi go w łonie. Ale często właśnie matka podejmuje decyzję niezwykle trudną i bolesną, i domaga się zabójstwa tej istoty. Jest to decyzja często podjęta w

celu ratowania ważnych dóbr, takich jak własne zdrowie lub godziwy poziom życia dla dziecka, które może być chore. Mimo wszystko, te i podobne racje, jakkolwiek poważne i dramatyczne, nigdy nie mogą usprawiedliwić umyślnego pozbawienia życia niewinnej istoty ludzkiej. Papież potępia tu wszystkich, którzy zmuszają kobietę do tego strasznego czynu. Odpowiedzialność za ten czyn ponoszą również lekarze i pracownicy służby zdrowia, gdy oddają na służbę śmierci wiedzę i umiejętności, które zdobyli, by bronić życia. Kościół zawsze nauczał i nadal naucza, że istota ludzka powinna być szanowana. Zarazem, to przestępstwo dość powszechnie jest zalegalizowane, a nawet wspierane przez państwo, bo dokonywane przez pracowników „służby zdrowia”. Zmiany kulturowe w powiązaniu z działalnością instytucji państwowych i międzynarodowych, a także środków przekazu i naukowych badań nad ułatwieniem aborcji, składają się na sprzysiężenie przeciwko życiu.

Przykazanie „nie zabijaj” wyklucza aborcję. Pismo Święte widzi dzieci nienarodzone jako istoty ludzkie, liczy życie człowieka od poczęcia. Księgi Didache, mówią jasno „nie zabijaj dziecka przez poronienie ani nowo narodzonego nie uśmiercaj”. Tradycja Kościoła odrzuca przerywanie ciąży jako dzieciobójstwo. Jego popełnienie automatycznie wyklucza z Kościoła (ekskomunika), co ma uświadomić winnym ciężar tego grzechu; powrót wymaga należytej pokuty.

Papież stwierdza: *bezpośrednie i umyślne zabójstwo niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze aktem głęboko niemoralnym* (p. 57). *Oświadczam, że bezpośrednie przerywanie ciąży, to znaczy zamierzone jako cel czy jako środek, jest zawsze poważnym nieładem moralnym, gdyż jest dobrowolnym zabójstwem niewinnej istoty ludzkiej* (p. 62). Zatem nikt, kto dopuszcza aborcję, nie może uważać się za prawowiernego katolika.

## PRODUKCJA LUDZI

Jeśli chodzi o zagadnienia pokrewne, encyklika potępia techniki medyczne połączone z zabijaniem zarodków ludzkich –

metoda in-vitro. Ojciec Święty zwraca uwagę, że na potępienie moralne zasługuje także praktyka wykorzystywania embriónów i ploidów ludzkich jeszcze żywych — czasem wyprodukowanych „specjalnie w tym celu w drodze zapłodnienia” w próbówce — już to jako „materiału biologicznego” do wykorzystania, już to jako źródła organów albo tkanek do przeszczepów, służących leczeniu niektórych chorób. W rzeczywistości zabójstwo niewinnych istot ludzkich, nawet gdy przynosi korzyść innym, jest aktem absolutnie niedopuszczalnym (p. 55).

## ANTYKONCEPCJA

Odnośnie sztucznej antykoncepcji przypomina, że jest to zło, które narusza pełnię aktu płciowego jako wyrazu miłości małżeńskiej. Może nawet być tak, że wielu ludzi stosuje środki antykoncepcyjne, by nie narażać się na pokusę aborcji (p. 13). W praktyce jednak, hedonistyczna mentalność antykoncepcyjna łączy się z przyzwalaniem na aborcję.

## EUTANAZJA

Podobnie jak aborcja, jako zabójstwo, odrzucona jest oczywiście eutanazja (p. 65n). Moralnie złe jest już samobójstwo, które oznacza uchylenie się od obowiązków wobec bliźnich, zwątpienie w oczyszczającą moc cierpienia i zakwestionowanie władzy Boga nad życiem. Tym bardziej wykluczyć trzeba pomoc w samobójstwie, a szczególnie roszczenia lekarzy czy prawodawców do decydowania o tym, kto ma żyć, a kto umrzeć. Jan Paweł II pisze w Encyklice na ten temat: „Ponadto człowiek, odrzucając swą podstawową więź z Bogiem lub zapominając o niej, sądzi, że sam jest dla siebie kryterium i normą oraz uważa, że ma prawo domagać się również od społeczeństwa, by zapewniło mu możliwość i sposoby decydowania o własnym życiu w pełnej i całkowitej autonomii. Postępuje tak zwłaszcza człowiek żyjący w krajach rozwiniętych: skłania go do tego między innymi nieustanny postęp medycyny i jej technik, coraz bardziej zaawansowanych. Dzięki wykorzystaniu niezwykle skomplikowanych metod i urządzeń współczesna wiedza i praktyka medyczna są w stanie skutecznie działać w przypadkach dawniej beznadziejnych i łagodzić lub usuwać ból, a także podtrzymywać i przedłużać życie w sytuacjach skrajnej słabości, sztucznie reanimować osoby, których podstawowe funkcje biologiczne uległy gwałtownemu załamaniu oraz interweniować w celu uzyskania organów do przeszczepów.

W takim kontekście coraz silniejsza staje się pokusa eutanazji, czyli zawiązania śmiercią poprzez spowodowanie jej przed czasem i „łagodne” zakończenie życia własnego lub cudzego. W rzeczywistości to, co mogłoby się wydawać logiczne i humanitarne, przy głębszej analizie okazuje się absurdalne i nieludzkie. Stajemy tu w obliczu jednego z najbardziej



KS. SEBASTIAN DEC

niepokojących objawów „kultury śmierci”, szerzącej się zwłaszcza w społeczeństwach dobrobytu, charakteryzujących się mentalnością nastawioną na wydajność, według której obecność coraz liczniejszych ludzi starych i niesprawnych wydaje się zbyt kosztowna i uciążliwa. Ludzie ci bardzo często są izolowani przez rodziny i społeczeństwo, kierujące się prawie wyłącznie kryteriami wydajności produkcyjnej, wedle których życie nieodwracalnie upośledzone nie ma już żadnej wartości. Aby sformułować poprawną ocenę moralną eutanazji, trzeba ją przede wszystkim jasno zdefiniować. Przez eutanazję w ścisłym i właściwym sensie należy rozumieć czyn lub zaniedbanie, które ze swej natury lub w intencji działającego powoduje śmierć w celu usunięcia wszelkiego cierpienia (...) potwierdzam, że eutanazja jest poważnym naruszeniem Prawa Bożego jako moralnie niedopuszczalne dobrowolne zabójstwo osoby ludzkiej. Doktryna ta jest oparta na prawie naturalnym i na słowie Bożym spisany, jest przekazana przez Tradycję Kościoła oraz nauczana przez Magisterium zwyczajne i powszechne” (p. 64 – 65)

## BUDOWANIE KULTURY ŻYCIA

Encyklika *Evangelium vitae* fascynuje przede wszystkim doniosłością i dramatyczną zawartością treści. Troska o życie, ukazywanie wartości życia, służba życiu – jako istotny wymiar przepowiadania Ewangelii, nie mogą być nigdy w pełni podjęte i w sposób odpowiedzialny wypełnione bez odniesienia się do aktualnej sytuacji świata. Budowanie nowej kultury miłości i życia jest stałym elementem misji ewangelizacyjnej Kościoła. Misji, której głównym zadaniem jest ocalenie pozytywnego dziedzictwa kulturalnego czasów nowożytnych. Ocalenie to następuje poprzez osobiste świadectwo chrześcijan i ich wspólny wysiłek w tworzeniu struktur służących obronie życia. To jest najskuteczniejsza droga takiej demokracji, której miarą jest nienarodzony, umierający i biedny. Tutaj trzeba umieć jasno przedstawić związek prawa cywilnego z prawem moralnym, trudzić się w budowaniu właściwego prawa cywilnego, przeciwstawiać się prawu dopuszczającemu aborcję i eutanazję oraz popierać te prawa, których celem byłoby ograniczenie szkodliwości ustaw godzących w nienaruszalność ludzkiego życia. Do budowania nowej „cywilizacji miłości”, do przyjęcia nowego stylu życia są wezwani wszyscy i wszyscy mają do odegrania ważną rolę. Na zakończenie odwołam się do słów Ojca Świętego, który wskazuje na szczególne zadanie, jakie mają do spełnienia w tej dziedzinie intelektualiści katoliccy, „powołani do aktywnej obecności w środowiskach kulturotwórczych, w szkołach, uniwersytetach, w ośrodkach badań naukowych i technicznych, na polu twórczości artystycznej i refleksji humanistycznej. Czerpiąc energię dla myśli i działania z czystych źródeł Ewangelii, winni angażować się w służbę na rzecz nowej kultury życia poprzez swe dokonania – poważne i udokumentowane, zasługujące na szacunek i zainteresowanie wszystkich” (n. 98).

Czytając żywoty świętych, bardzo łatwo można zauważyć, że niemal wszyscy byli gorliwymi, oddanymi czcicielami Matki Bożej. (...) Kardynał Stefan Wyszyński mawiał: *Wszystko postawiłem na Maryję*. Jan Paweł II mówił podobnie: *Totus Tuus – Cały Twój*. Do końca zawierzył i Jej się oddał (nie jest przypadkiem, że został ocalony od śmierci 13 maja 1981r., w dniu Matki Bożej Fatimskiej i że w Jej dzień, w I sobotę miesiąca został wzięty z tego świata). (...) Św. Maksymilian Kolbe, oddany sługa Maryi, był nazywany szaleńcem Niepokalanej. Jego dzieła przetrwały do dziś, chociaż wydawało się, że w jego czasach były nie do zrealizowania (...). Kardynał August Hlond podkreślał, jak prorok, że zwycięstwo, jeśli przyjdzie, to przyjdzie przez Niepokalaną.

Wiemy doskonale, że walka złego ducha z Niepokalaną ciągle trwa. [Słyszeliśmy, o tym jak] wąż z Edenu skusił pierwszych rodziców, przez co utracili oni możliwość oglądania Boga twarzą w twarz i przebywania z Nim w przyjaźni. Zamiast zaufania, poczuli strach przed Bogiem, zaczęli chować się przed Nim w krzakach. Wtedy Bóg zapytał Adama: *Gdzie jesteś? Dlaczego to zrobiłeś?*(...) *Ewa dała mi owoc i zjadłem*. Zapytał Bóg Ewę: *Dlaczego to zrobiłaś?* (...) *Wąż mnie zwiódł i zjadłam*. Wtedy Bóg wypowiedział pod adresem szatana słowa, które nazywamy Protoewangelią – Pierwszą Dobrą Nowiną (zapowiedzią zwycięstwa Mesjasza): *Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie, a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę*. Tym potomstwem w pierwszym rzędzie jest Jezus Chrystus. Przez przywilej Dzieciątwa Bożego, także każdy z nas jest tym potomstwem, gdyż Maryja jest naszą Matką. (...)

Św. Ludwik Maria Grignon de Montfort podkreślał: *Tak jak przez Maryję Mesjasz przyszedł na świat po raz pierwszy, tak również przez Nią przyjdzie po raz drugi, jako zwycięski Pan i Sędzia całego świata*. Mówił również, że „koniec czasów” będzie cechowała ogromna nienawiść do Pana Boga, wielkie odstępstwa od Niego i walka szatana ze świętymi. Św. Ludwik mawiał też, że znamioną cechą tego czasu będzie to, że Bóg wzbudzi wielkich świętych, wyróżniających się miłością do Matki Bożej. Tylko ten zwycięży, kto będzie razem z Matką Bożą i będzie Jej służył. Po wielu latach głos św. Ludwika podejmie kardynał August Hlond i wielu innych powtarzając: *Zwycięstwo jeśli przyjdzie, to tylko przez Nią i przez Jej potomstwo*. Ona jest tą, która zdeptała łeb węża (ten szczególnie można zobaczyć na

wielu znanych wizerunkach Maryi Niepokalanej, deptającej węża trzymającego w paszczy zakazany owoc). (...).

Maryja jest jedynym człowiekiem, który nie uległ szatanowi. Do tego została przygotowana już w łonie swojej mat-



Fot. Redakcja. Kolumna Maryi Niepokalanej na Placu Hiszpańskim w Rzymie

ki. Jej poczęcie było wielkim przywilejem, gdyż dokonało się ono bez grzechu pierworodnego. (...) Nie mogła być pod władzą grzechu Ta, Która miała w swoim łonie począć Zbawcę świata, mawiali Ojcowie Kościoła. Ona jest nie-pokalana, to znaczy nie skalana grzechem. Czystość Maryi trwała przez całe jej życie. Wiemy, że poczęcie bez zmyty pierworodnej dokonało się bez jej zasług, ale też równie dobrze wiemy, że pozostała wierna Panu Bogu do końca życia, nigdy Mu się nie sprzeniewierzyła; była Mu oddana nawet w trudnych chwilach cier-

pienia, gdy stała pod krzyżem, nie rozumiejąc wszystkiego. (...) Anioł Gabriel [wysłany do Niej] mówi: *Bądź pozdrowiona pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami* (Łk 1,28). (...) Bóg jest z ludźmi zawsze, ale w wyjątkowy sposób był z Matką Bożą. Widzimy to dobrze np. w wydarzeniu drugiej tajemnicy radosnej różańca. Jedno Jej pozdrowienie wystarczyło, by dzieciątko w łonie św. Elżbiety zostało napełnione Duchem Świętym. (...) Matka Boża jest szczególnie, wybranym stworzeniem Boga. Św. Ludwik nauczał, że ten kto służy Najświętszej Dziewicy podoba się Chrystusowi, który jest Jej ukochanym Synem; podoba się Bogu Ojcu, który powierzył Jej swój największy skarb - Syna; podoba się też Duchowi Świętemu, przez Którego dokonało się Jej Niepokalane Poczęcie i który zstąpił na Nią w dniu zwiastowania, (Jego mocą dokonało się wcielenie Syna Bożego).

## INTENCJE PAPIESKIE NA GRUDZIEŃ

**Ogólna:** Aby doświadczenie cierpienia było okazją pozwalającą zrozumieć sytuacje niedostatku i bólu, które są udziałem osób samotnych, chorych i w podeszłym wieku, oraz pobudzało wszystkich do wielkodusznego wychodzenia naprzeciw ich potrzebom.

**Misyjna:** Aby narody świata otwały drzwi Chrystusowi oraz Jego Ewangelii pokoju, braterstwa i sprawiedliwości.

**Bóg się rodzi, moc truchleje: Pan niebiosów obnażony! Ogień krzepnie, blask ciemnieje, Ma granice Nieskończony? Wzgardzony, okryty chwałą, Śmiertelny król nad wiekami. A słowo ciałem się stało I mieszkało między nami.**

Boże Narodzenie to bodaj najpiękniejsza uroczystość w roku liturgicznym. Dziś jest to święto obchodzone powszechnie i najbardziej emocjonalnie ze wszystkich uroczystości. W całej Polsce w wigilię Bożego Narodzenia o zmierzchu pustoszą ulice, zapalają się światła na choinkach i chyba wszyscy zgromadzeni przy stole z opłatkiem w rękę, niezależnie od przekonań religijnych i światopoglądu, czują się sobie bliżsi. Nie ma chyba domu, w którym w ten wyjątkowy w roku wieczór nie zasiadano by do wspólnej rodzinnej wigilii.

Dzień 25 grudnia nie jest datą urodzin Chrystusa. Ewangelisci, jak również inne źródła, nie podają nam informacji o dniu Jego narodzenia, a i z ustaleniem roku też są duże trudności. Ze stwierdzenia, że pasterze czuwaliby w polu przy stadach (Łk 2, 8) możemy wnioskować, że miało to miejsce pomiędzy marcem a listopadem. Święto Bożego Narodzenia zaczęto obchodzić w Rzymie dopiero w IV wieku. Najstarszym świadectwem jest relacja z Chronogmfa z 354 r. na początku tzw. Depositio Martyrum, gdzie pod datą 25 grudnia umieszczono notatkę: „VIII Calendas Ianuari natus Christus in Bethleem Iudae”. Przyjmuje się, że święto takie mogło być obchodzone wcześniej, bowiem są wiadomości, że ustanowione zostało jako liturgiczne dziękczynienie Kościoła rzymskiego za zwycięstwo cesarza Konstancyusza nad Maksencjuszem.

Trudno jednak ustalić, dlaczego dzień 25 grudnia został wybrany na to święto. Prawdopodobnie chrześcijanie - nie znając daty narodzin Pana Jezusa - celowo obrali tę symboliczną datę, a mianowicie dzień przesilenia zimowego, by obchodzonemu w tym dniu w Rzymie pogańskiemu świę-



tu narodzin boga Słońca przeciwstawić narodzenie Boga-Człowieka, Jezusa Chrystusa, nazywanego „Słońcem sprawiedliwości”, „Światłością świata”, „Światłem na oświecenie pogan”. Inna hipoteza wybór tej daty uzasadnia tym, że jeśli przyjmuje się, iż poczęcie Chrystusa dokonało się 25 marca, to Jego narodzenie powinno przypaść 25 grudnia.

Chrześcijanom nie było łatwo przyzwyczaić się do nowego święta, gdyż od III wieku na całym chrześcijańskim Wschodzie uroczystości obchodzone w dniu 6 stycznia święto Objawienia Pańskiego. Chrześcijanie Zachodu podchodzili do tego święta z dużą rezerwą. Czy Chrystus tylko się objawił, a nie wcielił i narodził z Maryi Dziewicy? Dlatego też wprowadzono święto Narodzenia Pańskiego, które nie od razu przyjęli chrześcijanie, tak Zachodu, jak i Wschodu, choć popierał je sam cesarz. Wystarczy przeczytać kazanie Ojców Kościoła, by poznać ich stosunek do tego święta jeszcze w VI wieku.

Niewiele też wiadomo o roku narodzin Jezusa. Skoro jednak rok urodzenia Jezusa jest uważany za początek nowej ery, to znaczy, że jednak kiedyś musiano ustalić dokładną datę. Rzeczywiście, w VI wieku, na polecenie papieża Jana I, dokonał tego uczonego mnich Dionizy, zwany Małym. Wszak wiadomo, że pomylił się On w swych obliczeniach o 7 lat. Wówczas jednak, a było to w 525 r. nikomu nie przyszło do głowy, by tak wielki erudyta mógł popełnić błąd.

Wszyscy uwierzyli, że narodzenie Chrystusa nastąpiło w 754 r. od założenia Rzymu. Późniejsze dociekania historyków dowiodły czegoś innego. Otóż w 754 r. (według kalendarza rzymskiego) król Judei Herod zwany Wielkim nie żył od czterech lat. A przecież Jezus miał się urodzić za jego panowania. Według Ewangelii między urodzinami Chrystusa a śmiercią Heroda miało miejsce kilka wydarzeń: przybyli Mędrcy ze Wschodu, Święta Rodzina uciekła do Egiptu, dokonano w Betlejem rzezi wszystkich chłopców do drugiego roku życia.

Astronomowie wyliczyli, że tzw. Gwiazda Betlejemaska, która przyprowadziła Trzech Króli do Betlejem, to było połączenie Jowisza, Saturna i Marsa, co miało miejsce w 7. roku przed urodzeniem Chrystusa, a właściwie przed datą ustaloną przez Dionizego Małego. Trzecim dowodem na to był spis ludności przeprowadzany w imperium rzymskim co 14 lat. Spis, na który do Betlejem wyruszyli Józef i Maryja, rozpoczął namiestnik Syrii Kwiryniusz, który sprawował ten urząd w latach od 12 do 8 roku przed narodzeniem Chrystusa, a zakończył jego następca, Sencjusz, zarządzający Syrią do 6 roku przed Chrystusem. Z wyliczeń wynika, że narodziny Chrystusa musiały nastąpić w 7. roku przed datą ustaloną przez Dionizego Małego.

Współcześni Dionizego Małego nie znali tych danych i nie miały one wpływu na kalendarz. Dopiero w dwa wieki później wynik obliczeń zakonnika rozpow szechnił doktor Kościoła św. Beda Czcigodny. Nie starano się już korygować kalendarza i tak jest do dziś. Dla wierzących dzień narodzin Odkupiciela świata, jako przypomnienie tajemnicy Boskiej miłości, jest ważnym wydarzeniem, niezależnie od jego faktycznej daty wydarzeń.

Z uroczystością Narodzenia naszego Pana Jezusa Chrystusa związane są w naszym kraju wspaniałe tradycje tj.: Wigilia, łamanie się opłatkiem, strojenie choinki, śpiewanie koled itd.

**Wigilia** (łac. czuwanie, straż) którą znamy, wywodzi się z pierwszych wieków chrześcijaństwa. W Starym Testamencie były wzmianki o wigiliach, które poprzedzały dni świąteczne, wolne od pracy. W oczekiwaniu na uroczystości, wierni poscili i modlili się wspólnie, czuwając całą noc. Do tradycji polskiej Wigilia weszła na stałe w XVIII wieku. Wigilia jest dniem przebaczenia, zgody i miłości. Najważniejszą chwilą jest wieczerza, o charakterze rodzinnym, którą nazwano również wigilią, a także wilią, wiliją, postnikiem, kutią i nawiązuje do Ostatniej Wieczerzy. Symbolika nakrytego stołu nawiązuje do narodzin Jezusa. Biały obrus i sianko pod nim mają przypominać o pie-luszkach i dzieciątku ułożonym na sianie w żłobku ubogiej stajenki.

W Polsce na tę wieczerzę podaje się potrawy postne, dary wód, pól, lasów i ogrodów. Na pamiątkę betlejemskiej gwiazdy, prowadzącej trzech mędrców, wigilia rozpoczyna się wspólną modlitwą z chwilą rozbłysku pierwszej gwiazdy. Centralnym momentem jest chwila łamania się opłatkiem, rozpoczynająca wieczerzę. Zestawy potraw są różne, w zależności od regionu, ale składają się na nie zawsze ryby, które dla chrześcijan od zawsze były symbolem chrztu, zmartwychwstania i nieśmiertelności, grzyby, mak, miód, orzechy, warzywa i owoce. Kolację wigilijną kończą wspólnie śpiewane i grane koledy i wyjście na Pasterkę.



**Oplatek** (łac. oblatum dar ofiarny) - to cieniutki arkusik ciasta z mąki zmieszanej z wodą, kiedyś odlewany, dziś wypiekany w grawerach. Od połowy XII wieku stał się pieczywem liturgicznym, dziś znamy go jako hostię, (łac. zwierze ofiarne) oplatek ornamentowany o okrągłym kształcie i średnicy od 29 do 145mm, spożywany podczas mszy i podawany jako komunikat. W XVI wieku oplatki wypiekane w

domach i piekarniach przyklasztornych były też podawane jako zakąska do win, a smarowane miodem stanowiły wielki przysmak dzieci. Od XVIII wieku opłatek stał się sacrum, symbolem jedności chrześcijańskiej i pojednania, przełamanie się nim ma kruszyć zło. Jest to tradycja polska, a wywodzi się ze starochrześcijańskich obrządków składania chleba ofiarnego na ołtarzach i dzielenia się poświęconymi chlebkami podczas Mszy św. Do dziś do polskiej tradycji wigilijnej należy dzielenie się opłatkiem i jednocześnie składanie sobie życzeń. Rozpoczyna osoba najstarsza i najgodniejsza przy stole, łamiąc się po kolei ze wszystkimi według starszeństwa i godności, później dzielą się pozostałe osoby. Według obyczaju, ktoś, kto przełamał się opłatkiem w wigilijny wieczór, miał też nie zaznać niedostatku przez następny rok i mieć wystarczającą ilość chleba, by móc się nim dzielić z innymi. W wigilijny wieczór opłatek dostają też domowe zwierzęta, dla nich przygotowuje się opłatki barwione. Tradycja łamania się opłatkiem jest już tak mocna, że stała się też własnością ludzi niewierzących.



**Choinka** - pierwszą wzmiankę o choince jako symbolu bożonarodzeniowym znaleźć można w życiorysie św. Bonifacego. W VII wieku ten brytyjski zakonnik nawracający ludy germańskie podczas bożonarodzeniowej mszy wyciął pogański dąb. Ten upadając zniszczył wszystkie okoliczne drzewa poza jedną małą sosenką. Sosenka stała się na tych terenach symbolem drzewka małego Jezusa. Choinka pojawiła się w Polsce w XIX wieku. Zwyczaj zapożyczony z Nadrenii nagięto nieco, sosnę zastępując jodłą, później świerkiem. Wiecznie zielone, żywe drzewko stało się symbolem rajskiego drzewa życia, stąd najwcześniej znanymi jego ozdobami były jabłka. Narodziny Jezusa, Odkupiciela pierwotnego grzechu sprawiły, że owoc ten symbolicznie powracał na drzewo życia. Inne ozdoby świątecznego drzewka miały również symboliczne znaczenie. Gwiazda wieńcząca czubek przypominała o Gwieździe Betlejemskiej, świeczki, które wprowadził Marcin Luter

symbolizowały światło Chrystusa, łańcuchy były odpowiednikiem węża i niewoli grzechu. Choinkę wnoszono do domu i zdobiono ją w dniu imienin Adama i Ewy. Z czasem ozdoby przybierały, zmieniały się wraz z modą. Początkowo ozdobiły ją symboliczne i skromne drobiazgi, wykonywane w domu, w dużej mierze przez dzieci. Ozdoby wykonywano ze słomy, barwionych opłatków, kolorowych bibułek, złożonych i srebrzonych orzechów, wydmuszek po jajkach, suchych owoców owijanych w sreberka. Zawieszano ozdoby wypiekane z ciasta, kolorowe pierniczki, cukierki w jaskrawych papierkach. Później pojawiły się ozdoby ze szkła, kolorowe bombki, anielskie włosy z celofanu, świeczki zastąpiono zinnymi ologami i elektrycznym oświetleniem, a żywą i pachnącą choinkę zamieniono na wiecznie trwałą wyrób z drutu i zielonego plastiku. Ale i w sztucznym wydaniu choinka jest symbolem najpiękniejszych świąt.

**Kolęda** - miły ten zwyczaj przejęli Słowianie, wzbogacając go życzeniowymi pieśniami. Pierwotne znaczenie słowa kolęda odnosiło się więc do świeczek i pieśni winszujących. Pieśni około XV wieku zmieniły swój charakter na religijny. Z biegiem czasu powstawało ich coraz więcej, trudno określić ściśle, ale ich zbiór szacuje się na kilkadziesiąt. Kolędy są najmiłszymi i najbardziej lubianymi pieśniami religijnymi, choć śpiewają je równie chętnie ludzie niewierzący.

**Jemiola**. Powieszona nad drzwiami, zapewnia pokój, miłość i szczęście domowi. Z Anglii przywędrował zwyczaj całowania się pod jemiolą, co mężczyźni zapewnić miało płodność, bo roślina ta uważana była za afrodyzjak o magicznych właściwościach.

**Jaselka, czyli szopka**. Budowę pierwszej szopki przypisuje się św. Franciszkowi z Asyżu, który jakoby miał ją ustawić na leśnej polanie. Szopka zawierała figury bohaterów wigilijnych a towarzyszyły im żywe zwierzęta. Przedsięwzięcie znalazło naśladowców i dało początek nowemu zwyczajowi. Rozpowszechniły go zakony franciszkańskie. Na wzór pierwszej szopki powstawały kolejne, urozmaicane coraz liczniejszymi figurami, często ruchomymi. W XIX wieku w Polsce znane już były szopki z tysiącami ruchomych figur. Przedstawiały sceny z narodzin Jezusa, w okresie późniejszym wzbogacano nowymi postaciami i scenami.

**Kolędniczy**. W wielu regionach swą wędrowkę po domach rozpoczynali już w trzecim tygodniu Adwentu kolędniczy. Byli to przeważnie dorośli ludzie, za drobne i dobrowolne datki przedstawiający schematyczne widowiska, wzbogacane pieśniami. Z czasem wyspecjalizowali się w niektórych, tworząc grupy. Najciekawsze przedstawienia organizowali kolędniczy "z Herodem" i od tych przedstawień nazwano ich Herodami. Postaciami scenariuszy zwykle bywali Herod, Żyd, żołnierz, śmierć, diabeł i dziad, odgrywający scenę śmierci Hero-



da i zesłania go na męki piekielne za rzeź niewińców. Inne grupy chodziły z gwiazdą, turoniem, kozą.

**Puste miejsce**. Według tradycji przy wigilijnym stole zostawia się zawsze wolne miejsce i puste nakrycie. W dawnych czasach wierzono, że miejsce to zajmować będą dusze bliskich, którzy już odeszli, a w tę jedną noc wolno im przyjść w odwiedziny. Stąd także nie sprzątało się po kolacji, zostawiając do rana zastawiony stół. Dziś wolne miejsce i nakrycie czeka na zblakłego wędrowca, który w ten wieczór będzie traktowany jak członek rodziny.

**Wigilijne potrawy**. W zależności od regionu i stanu majątkowego liczba ich zmieniała się. U magnatów i w bogatych dworach potraw było dwanaście, przy czym wszystkie podane rodzaje ryb liczono jako jedną potrawę. W dworach szlacheckich liczba wahała się od siedmiu do dziewięciu. W chłopskich chatkach była skromniejsza. Liczby 7, 9, 12 miały swoją symbolikę - siedem dni tygodnia, dziewięć anielskich chórów, dwunastu apostołów. Pilnowano też w miarę możliwości zasiadania wg starszeństwa, by w tej kolejności odchodzić ze świata. Na stole nie mogło zabraknąć potraw z maku zapewniających dostatek tak liczny, jak ziarna w makówce. Nieodzowne były też orzechy, symbolu urodzaju i miłości.

**Zwierzęta**. Wierzono, że w tę jedną noc w roku zwierzęta otrzymują duszę i dar mowy, by móc w pełni cieszyć się z misterium narodzin Jezusa. Dlatego również podawano im opłatek.

Kończąc refleksję na temat narodzin Boga - Człowieka wczytajmy się w piękne słowa Orędzia z Groty Betlejemskiej.

Narodziłem się nagi - mówi Bóg - abyś ty potrafił wyrzekać się samego siebie.

Narodziłem się ubogi, abyś ty mógł uznać Mnie za jedyne bogactwo.

Narodziłem się w stajni, abyś ty nauczył się uświęcać każde miejsce.

Narodziłem się bezsilny, abyś ty nigdy się Mnie nie lękał.

Narodziłem się z miłości, abyś ty nigdy nie wątpił w Moją miłość.

Narodziłem się w nocy, abyś ty uwierzył, że mogę rozjaśnić każdą rzeczywistość spowitą ciemnością.

Narodziłem się w ludzkiej postaci - mówi Bóg - abyś ty mógł stać się "synem Bożym".

Narodziłem się prześladowany od początku, abyś ty nie był wewnętrznie zamiatwany.

Narodziłem się w twoim ludzkim życiu - mówi Bóg - aby wszystkich ludzi zaprowadzić do domu Ojca.

Oprac. Ks. Łukasz Waś

# ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

ROMAN WOŁCZYK

Drzewa zrzuciły letnią szatę. Opadły ostatnie liście. Wiatr kołysze nagimi gałęziami. Trochę smutne zasypiają stojąc. Zbliżają się najkrótsze dni. Przyroda staje się szara. To znak, że wszystko, co czepie się pożywienia z ziemi, zapada w sen zimowy. To cykliczne zachowanie przyrody przypomina o przemijaniu.

W pamięci pozostaje jednak obraz z okresu Wszystkich Świętych, kiedy cmentarze okryły się płaszczem kolorowych zniczy i kwiatów. Wieczorem wygląda to jak płonący dywan i jednocześnie, jak parawan pomiędzy światem zmarłych, a naszym realnym i pospolitym. Pełen zadumy listopad przywołuje na pamięć naszych bliskich, którzy odeszli już do wieczności. Tak niedawno byli jeszcze z nami. Wielu potrzebuje naszej pomocy. Pomagajmy im modlitwą, ofiarowywanymi za nich odpustami i Mszami św. Świętą okazją są modlitwy wypominkowe w kościołach. Kwiaty, znicze, ozdoby, to tylko wyraz zewnętrzny, ulegający zniszczeniu. Tylko wiara i modlitwa nie tracą swej mocy.

Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny w Polsce, to również dni pamięci narodowej, pamięci o tych, którzy oddali swe życie za wolność Ojczyzny. Znicze zapłonęły na mogiłach powstańców, żołnierzy i osób zasłużonych dla Polski i dla jej kultury – Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Cypriana Norwida, Fryderyka Chopina, Henryka Sienkiewicza, Marii Konopnickiej, Sług Bożych Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Jana Pawła II.

Dzień 11 listopada, to wielkie święto narodowe. Rocznica odzyskania niepodległości. W tym roku minęły już 92 lata od tego wydarzenia. Niepodległość kojarzy się z patriotyzmem, bo bez niego nie byłoby niepodległości. Pracowało na nią wiele pokoleń rodaków, również na emigracji. W odpowiednim momencie do odważnej walki przystąpili wybitni Polacy m.in. Józef Piłsudski, Roman Dmowski i Ignacy Jan Paderewski.

W tym roku wcześniej niż zwykle myślałem o rocznicy odzyskania niepodległości. Przypominał mi się koncert w Świętej Lipce, gdy organista prezentował kilka dzieł muzyki świątowej. Na zakończenie zagrał wzruszającego serca poloneza *Pożegnanie Ojczyzny* Michała Kleofasa Ogińskiego. Zapaliła się we mnie wtedy iskra, która przypominała o patriotyzmie, o niewoli, o bolesnej tęsknocie za utraconym krajem. W drodze powrotnej do Lublina melodia poloneza uparcie tkwiła w mojej głowie. Staralem oderwać się myślami od tego, co dzieje się w autokarze. Patrzyłem przez okno i obserwowałem przesuwany się krajobraz. Widziałem w myślach błyskające wśród drzew szable w rękach ułanów na sprężystych koniach, widziałem polską biedę udręczonego kraju. Pomyślałem, czy gdyby obecne społeczeństwo z elitą rządzącą przenieść do czasów zaborów, udało by się odzyskać

wolny, niepodległy kraj. Czy mówilibyśmy po polsku?

W polskim powietrzu ubywa tlenu. Ktoś próbuje dodawać domieszkę kosmopolityzmu. Pojęcie patriotyzmu jest wyciszane, staje się jakby niemodne. Może to obawy na wyrost, ale coś w tym jest. Bądźmy więc czujni.

Dla uczczenia rocznicy odzyskania niepodległości odbył się w naszym kościele koncert Chóru Cecylińskiego pod dyrekcją p. Małgorzaty Świecy. Dostarczył on wielu wzruszeń. Podziwiałem wykonawców, również tych młodszych i najmłodszych, którzy czuli się, jak było widać, jak potrzebni i akceptowani współwykonawcy. Koncert wykonany został w tonie radosnym. Były pieśni patriotyczne, hymny kościelne i narodowe. Na zakończenie wszyscy obecni wstali z miejsc i wspólnie z Chórem zaśpiewali *Apel Jasnogórski*. Długie, rześiste, płynące z serca oklaski uradowanych słuchaczy zęgnęły wykonawców. Największe wrażenie zrobiła jednak na mnie *Bogurodzica*, nasza najstarsza pieśń, a zarazem pierwszy hymn Polski. Koncert był prawdziwą lekcją patriotyzmu.



Brygadier Józef Piłsudski po przyjeździe 10.11.1918 r. do Warszawy (wspolczesna.pl)

KOMPENDIUM  
KKK 82

## JEZUS JEST CHRYSYTEM

KS. ŁUKASZ MUDRAK

W Starym Testamencie występuje tytuł: *Syn Boży*. Był on nadawany aniołom, przedstawicielom narodu Izraela i królom izraelskim. Taki tytuł oznaczał szczególną bliskość z Panem Bogiem. Izraelici czekali na Mesjasza, Króla. On też był nazywany Synem Bożym. Ale nie oznaczało to, że mesjasz będzie kimś więcej, niż człowiekiem. I w takim właśnie sensie mówiono o Jezusie, że jest mesjaszem, gdy Jezus rozpoczął swoje nauczanie.

Inaczej jest w przypadku Piotra. W Ewangelii wg św. Mateusza jest opisana rozmowa Jezusa z uczniami. Jezus pyta, za kogo ludzie Go uważają. Apostołowie mówią, że jedni za proroka, inni za Eliasza. *A wy za kogo mnie uważacie?* – pyta Jezus. *Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego* – mówi Piotr. Jezus stwierdza, że Piotrowi nie objawiła tego natura ludzka, rozum, ale objawił to *Ojciec*, który jest w niebie. Jak czytamy w *Dziejach Apostolskich*, św. Paweł zaraz po swoim nawróceniu, zaczął głosić w synagogach, że Jezus jest Synem Bożym. To jest punkt centralny nauczania wszystkich Apostołów od samego początku głoszenia Ewangelii.

Sam Jezus wielokrotnie mówi o swojej intymnej relacji z Bogiem Ojcem. Tak stwierdza przed Sanhedrynem – On jest Synem Bożym. Wcześniej określał się jako Syn, który zna Ojca, ale podkreślał, że przewyższa wszystkich, którzy wcześniej byli nazywani Synami Bożymi i że przewyższa swoją naturą aniołów. Choć o uczniach mówi, że są także

synami Bożymi, to jednak stwierdza równocześnie, że On jest Jedynym Synem Ojca, który jest w niebie.

W Ewangelii mamy dwukrotne świadectwo Ojca o Jezusie: najpierw przy chrzcie Jezusa w Jordanie, drugi raz w czasie Przemienienia. Uczestniczący w tym wydarzeniu słyszą głos Ojca, który określa Go jako swojego Syna.

Gdy Chrystus umarł na krzyżu, setnik stwierdził, że rzeczywiście musiał to być Syn Boży, bo okoliczności Jego śmierci miały szczególny przebieg. Później Apostołowie powiedzą: *Oglądaliśmy Jego chwałę. Chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy* (J 1, 14b).

Świadkowie Jehowy mówią o Jezusie, że jest synem Bożym, to znaczy, że ma szczególne względy u Pana Boga, ale nie uważają, że jest równy Bogu w swojej naturze. My natomiast mówimy, że Chrystus jest Synem Bożym, gdyż został posłany przez Ojca, ale jednocześnie jest Jemu równy, tak jak równy jest także Duchowi Świętemu. Jezus jest jedną z trzech Osób Boskich. I w ten sposób należy pojmować tytuł Jezusa jako Syna Bożego Jednorodzonego.



# LISTOPAD W PARAFII

## KAZIMIERA FLIS

Kończy się listopad. Przez cały miesiąc trwaliśmy na wspólnej modlitwie różańcowej za zmarłych, zwłaszcza za tych odczytywanych przez kapłana z kartek wypominkowych. Wielu z nas uczestniczyło jeszcze we Mszy św., pragnąc dopełnić zobowiązania modlitewne i ofiarować odpust za bliskich zmarłych, czekających na nasze wsparcie modlitewne. W tym roku lista zmarłych, za których się modlimy, bardzo się rozszerzyła. Obejmuje oprócz patriotów sprzed lat, ofiary II wojny światowej, Katynia także i tych spod Smoleńska, i ofiary klęsk żywiołowych, które tak nas dotknęły.

Świętowaliśmy 11 listopada kolejną, 92 już rocznicę odzyskania niepodległości przez naszą Ojczyznę. W tym dniu wiele było prócz patriotów uroczystości, kościelnych i świeckich. Były koncerty, akademie, defilady, wieczornice. Mogliśmy je śledzić także przez media. W naszym kościele z tej okazji odbył się 14 listopada uroczysty koncert w wykonaniu naszego Chóru Cecylińskiego.

Niedziela Chrystusa Króla Wszechświata była prawdziwym świętem młodzieży, która zapewniła oprawę liturgiczną na wszystkich Mszach Świętych. W kościele urządzona została wystawa zdjęć naszej młodzieży oraz loteria fantowa.

Każdy chętny mógł też zadeklarować chęć modlitwy za jedną z osób przygotowujących się do sakramentu Bierzmowania. Wieczorem, po Mszy św. o godz. 18.00 odbył się też koncert młodzieży w dolnym kościele.

W Apostołacie Legionu Maryi jest rozpowszechnianie Cudownego Medalika, który został objawiony 27 listopada 1830 r. Katarzynie Laboure. Według obietnicy Maryi, każdy, kto będzie nosił go z ufnością i wiarą, otrzyma wiele łask. W rocznicę tych objawień 27 listopada w sobotę panie z Legionu Maryi rozdawały chętnym cudowne medaliki.

Niedługo rozpocznie się grudzień pełen radosnych chwil i dni oczekiwania adwentowego na przyście Chrystusa w czasie Bożego Narodzenia. Znów będziemy mogli brać udział w Roratach o 6.00 rano, podczas których uczestnicy, zwłaszcza dzieci, trzymają zapalone świece i lampiony. Módlmy się, byśmy doczekali wielkiej radości w dniu 8 grudnia, w święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, kiedy o godz. 12.00 rozpoczyna się Godzina Łaski. Możemy wtedy modlić się wspólnie w kościele lub osobiście w domach, czy nawet w pracy.

Kończąc, życzę wszystkim radosnych i zdrowych Świąt Bożego Narodzenia wraz z błogosławieństwem Bożej Dzieciyny na cały 2011 Nowy Rok. Szczęść Boże!

Rodzina Żywego Różańca naszej parafii przekazuje pomoc na rzecz:  
 CARITAS -program "Skrzydła" – Lublin, Kamerun – misje,  
 Pomoc Kościołowi w Potrzebie,  
 Świątynia Opatrzności Bożej,  
 Pallotyński Sekretariat Misyjny-SAC,  
 Księża Werbiści -Misje Zagraniczne,  
 Syberia – Karmel (Karmelitanki Bose),  
 Klasztor Jasnogórski – Korony,  
 Salezjański Ośrodek Misyjny,  
 Zgromadzenie Księży Sercanów -Misje Zagraniczne(z przeznaczeniem ofiary dla Wojciecha Adamczyka),  
 Polska Prowincja Księży Pijarów,  
 Mniszki Klaryski od Wiecznej Adoracji-Hajnówka (na budowę świątyni),  
 Sanktuarium Nawiedzenia NMP – Krosno koło Ornety (ratowanie zabytków polskiej kultury narodowej).

## KONKURS PAPIESKI

Z okazji X Dnia Papieskiego: *Jan Paweł II – Odwaga Świętości* dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 44 wzięły udział w Konkursie poświęconym osobie Jana Pawła II.

Klasy II i III wykonywały prace plastyczne. Klasy IV, V i VIc wzięły udział w Konkursie Wiedzy o Janie Pawle II. Ogółem w Konkursach wzięło udział ponad 300 uczniów. Wręczenie nagród i dyplomów miało miejsce 24 października 2010 r po niedzielnej Eucharystii.

### Kategoria klas II

I miejsce: Angelika Lis – IIa, Kamil Gajek – IIb

II miejsce: Paulina Waliczek – IIb

III miejsce: Mateusz Tamas – IIa

Wyróżnienia: Klaudia Osinińska – IIb, Emilia Szydłowska – IIb, Katarzyna Wielgus – IIa, Grzegorz Rogowski - IIb

### Kategoria klas III

I miejsce: Luiza Gryzio – III, Julia Dziewulska – IIIb

II miejsce: Aleksandra Golan – IIIb

III miejsce: Kacper Ponikowski – IIIb

Wyróżnienia: Natalia Walać – IIIc, Jakub Rodak – IIIa

### Kategoria klas IV

I miejsce: Karol Ciszewski – IVa, Agnieszka Sobota – IVc, Natalia Szymańska – IVd

II miejsce: Piotr Auvray – IVd

III miejsce: Mateusz Molestak – IVd, Monika Domań – IVc, Malwina Szydłowska – IVc, Iza Wołyńska – IVa

### Kategoria klas V

I miejsce: Weronika Dziaduch – Va

II miejsce: Oskar Ladkamer – Vb

III miejsce: Dawid Cieszyński – Va, Patrycja Felisiak – Va, Agnieszka Chilimoniuk – Va, Iga Samkowska – Vb

### Klasa VIc:

I miejsce: Karolina Siek, Marcin Kurowski

II miejsce: Amanda Olszak

III miejsce: Justyna Młynarczyk

Wszystkim uczniom biorącym udział w Konkursach serdecznie dziękujemy za trud włożony w wykonanie pięknych prac, modlitw i za wiedzę o naszym Wspaniałym Rodaku. Osobom nagrodzonym serdecznie gratulujemy i zapraszamy do udziału w kolejnych edycjach!  
**s. Vianeya i s. Konstancja**

## INTENCJE PAPIESKIE

### LISTOPAD

**Ogólna:** Aby ofiary narkomanii i wszystkich innych form uzależnienia, przy wsparciu wspólnoty chrześcijańskiej, znalazły w mocy Boga Zbawiciela siłę potrzebną do radykalnej odmiany życia.

Różnego rodzaju formy uzależnienia, jakie teraz obserwujemy, to na pewno są znaki czasu. To nie tylko narkomania. Takim uzależnieniem jest na pewno Internet, hazard, nie mówiąc o alkoholu, czy niktynie, które są znane od dawna. Wszystkie formy uzależnienia są ogromnym problemem, nie tylko dla samych uzależnionych, ale i dla całej społeczności. Nikt z nas nie jest przecież „samotną wyspą”. (...) Cała moc w odmianie życia, w zwalczeniu słabości, jest w Bogu. *Beze Mnie nic uczynić nie możecie* – mówi Pan Jezus. Wiedzą o tym ci, którzy się wyrwali z uzależnienia. Wspólnoty anonimowych alkoholików są przykładem, że wszystko można w Bogu.

**Misyjna:** Aby Kościoły Ameryki Łacińskiej dalej prowadziły misję kontynentalną, której inicjatorami są tamtejsi biskupi, wiążąc ją z powszechnym zadaniem misyjnym ludu Bożego.

Dzisiaj w Kościołach Ameryki Łacińskiej jest dużo powołań kapłańskich. (...) Niemniej Ojciec Święty prosi o modlitwę, by kraje Ameryki Łacińskiej prowadziły misję kontynentalną, by we własnym zakresie zaspokajały swoje potrzeby, bo jest tam duża nierówność. Są kraje, gdzie brak jest powołań, w innych jest ich wystarczająco dużo. I one mogłyby udzielać pomocy sąsiadom. (...) Piąta Konferencja Ogólna Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów w 2007 roku dotyczyła planów pracy ewangelizacyjnej na lata 2007-2011. *W tym zadaniu nikt nas nie może zastąpić* – powiedział wtedy biskup Hawany Jaime Ortega. – *Wypełniając je kładziemy podstawy dla lepszej, szczęśliwszej ludzkości a ziemiach Ameryki Łacińskiej.* Do tego potrzeba Bożej mocy. Dlatego potrzebne jest nasze wsparcie modlitewne. Potrzebne nam jest Boże światło rozumienia historycznej chwili tego wyzwania, jakie Kościół kieruje do krajów bogatych w powołania.

**Ks. Proboszcz Stanisław Róg**

S. VIANEYA



## OBLICZA MARYI

Nazywają Ją różnie: Saletyńska, Licheńska, Częstochowska. Ta z Gietrzwałdu, Lourdes, Fatimy. Tytuły też różne Jej nadano: Nieustającej Pomocy, Matka Pięknej Miłości, Łaskawa. Nie pomyli się nikt, gdy powie: Królowa Polski, Królowa Świata czy Matka Miłosierdzia.

I litanię całą o Niej napisano, by wzywać Jej pomocy w ludzkich biedach. A gdyby jeszcze wspomnieć niezliczoną ilość książek, prac, naukowych rozpraw, to nie wiem czy Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych – która podobno jest największą biblioteką świata – zdołałaby je wszystkie pomieścić...

Warto też wspomnieć te wielkie prawdy, które Kościół w swojej mądrości ogłosił o Niej w dogmatach. Każda z tych dogmatycznych prawd jest wielkim darem Boga dla świata, jest potężną bronią przeciwko szatanowi.

Lecz, po co dzisiaj to wszystko? Po co ten wstęp? Po to, by wspomnieć Tę, która jest Panią Nieba i Ziemi. Tę, która najpiękniej i najpełniej przeżywała swój czas Adwentu nosząc Jezusa pod sercem. Więc dzisiaj o Maryi. Ale nie Tej, znanej z jasnogórskiej ikony, mimo, że czcimy Ją w naszej parafii. Nie o Tej z polskiego Lichenia, Gietrzwałdu czy Rokitna. Nawet nie o Tej z sanktuarium matemblewskiego w Gdańsku (Matemblewo – dzielnica Gdańska), do którego sama często przychodziłam i zostawiałam wiele spraw, trosk i uczyłam się zaufania oraz nadziei, że nawet w największym cierpieniu dziecka jest sens. I nie o Tej z polskiego La Salette – Dębowieckiej Pani – mimo, że bliska jest mojemu sercu, bo u Jej stóp rodziło się moje powołanie.

Można by powiedzieć, że wiele tych obrazów Maryi mamy. Dzieci, które w październiku uczestniczyły w nabożeństwie różańcowym mogłyby pewnie sporo na ten temat nam powiedzieć, bo dostały aż trzydzieści różnych wizerunków Matki Bożej. Który wybrać, który ważniejszy? Myślę, że każdy z nas na ulubiony obraz, który w jakiś sposób jest mu szczególnie bliski. I dobrze, że tak jest. Kościół też w przeciągu roku podsuwa nam dni, w których wspominamy Maryję w różnych Jej wizerunkach. I właśnie 12 grudnia jest takie szczególne wspomnienie – Matki Bożej z Guadalupe.

## MATKA BOŻA AZTECKA

A więc dzisiaj o Matce Bożej z Guadalupe. Historia powstania obrazu jest niezwykła jak i sam obraz, więc warto o tym mówić. Poznana wiele lat temu jego historia pozostawiła już na stałe ślad w moim sercu. Wie-

le też lat poszukiwałam wizerunku Matki Bożej z Guadalupe, ale niestety, mogłam znaleźć tylko jakieś małe obrazki, ewentualnie zdjęcia w Internecie. Widać, obraz ten w Polsce jest mało znany, a szkoda. Lecz Maryja znając moje pragnienia „zrobiła” mi wspaniały prezent i na ostatnie urodziny mój Przyjaciel podarował mi właśnie ten niezwykle obraz, przywieziony z samego Meksyku.

I ilekroć na niego patrzę, ilekroć przed nim klękam mam świadomość – jak to powiedzieli moi znajomi jeszcze w Gdańsku – że „coś w sobie ma”. Faktycznie coś



w nim jest, coś, co pozwala kontemplować oblicze Maryi ciągle na nowo i pragnąć Jej bliskości coraz bardziej. Mam świadomość również wielkiego długu wobec Matki Bożej. A, że Piękna Pani z Guadalupe jest szczególnie bliska mojemu sercu – niech to, co napiszę będzie moją formą wdzięczności wobec Matki Bożej, Królowej Ameryki.

Zapraszam więc dzisiaj chętnych w dość daleką podróż, bo do Królowej Meksyku – wielkiej Morenity ze wzgórza Tepeyac – by u Jej stóp uczyć się pokory, miłości, szacunku do każdego ludzkiego życia. Ale także by poznać, jeden z przedziwnych obrazów świata, którego powstania – mimo upływu setek lat i rozwoju świata nauki – nie da się wytłumaczyć.

## CZAS OBJAWIENIA

Epoka, w której Maryja – Matka Boga i ludzi – zstąpiła na meksykańską ziemię była szczególna. Przed przybyciem misjonarzy hiszpańskich do Meksyku tamtejsze ludy – Aztekowie – praktykowali ofiary z ludzi na wielką skalę. Szacuje się, że swoim bogom składali ofiary z 50 do 60 tys. ludzi na rok. Czarownicy otwierali nożem klatkę piersiową, wyrwali jeszcze bijące serce ofiary i palili je, ofiarowując swym pogańskim bóstwom. Tak – jak mieli nadzieję – przysparzali łask tym, którzy zostali przy życiu, w szczególności zaś zapewniali sobie słońce i deszcz w stosownym momencie. W roku 1487, kiedy poświęcano świątynię bogowi Huitzilopochtli, w ciągu 4 dni poświęcono ponad 80 tys. ofiar. Pomiędzy nimi co piątą ofiarą było dziecko... Nie należy przy tym sądzić, że Aztekowie byli niewykształceni. Przeciwnie! Posiadali wiedzę matematyczną, astronomiczną, architektoniczną oraz z innych dziedzin. Ich cywilizacja była wysoko rozwinięta, ale ich bogowie karmili się krwią ludzką. Niektórzy już w momencie urodzenia byli przeznaczani na ofiarę. Wierzono, że gdyby zabrakło krwi ofiar, zginąłby cały świat.

Hiszpańscy konkwistadorzy podbijając ziemie azteckie przerwali te praktyki, wprowadzając terror i przelewając kolejne morze krwi. Wielu ludzi straciło życie. Aztecy byli bez szans na odzyskanie wolności. Pozbawiono ich wszystkiego: wolności, kultury, ich bóstw, rodzin i przyjaciół, a często także środków do życia. Indianie byli na krawędzi rozpaczy.

Zadanie przybyłych w XVI w. na te tereny misjonarzy hiszpańskich było więc ogromnie trudne. Szerząc Ewangelię Chrystusa wśród ludów pogańskich usiłowali przekazać im wiarę chrześcijańską, oraz „zaszczepić” cześć i nabożeństwo do Jego Matki. Nikt się nie spodziewał, że to rozpoczęte przez franciszkanów i dominikanów dzieło ewangelizacji Indian wkrótce wesprze bardzo skutecznie i owocnie sama Maryja, objawiając się – nawróconemu z pogaństwa i ochrzczoneму kilka lat wcześniej – Indianinowi Juanowi Diego.

## SPOTKANIE Z MATKĄ BOŻĄ

9 grudnia 1531 r. w drodze do kościoła pobożny Juan Diego na wzgórzu Tepeyac przeżywa pierwsze spotkanie z Maryją Niepokalaną. Jest sobota, dzień poświęcony Maryi. W tamtym czasie Kościół obchodził w tym dniu również liturgiczne wspomnienie Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. W nawiązaniem dialogu Maryja przedstawia się kim jest i czego sobie życzy: „Wiedz z nie-

wzruszoną pewnością... że jestem doskonałą i zawsze Dziewicą, Świętą Maryją, Matką Boga prawdy, przez którego wszystko żyje, Pana wszystkich rzeczy, jakie są wokół nas, Pana Nieba i ziemi. Bardzo gorąco pragnę, aby w tym miejscu wzniesiono dla Mnie mały dom, w którym Go ukazę, wywyższę i sprawię, że się objawi. Dam Go ludowi w mojej całej osobistej miłości, w moim współczuciu, w mojej pomocy, w mojej obronie: ponieważ prawdziwie jestem twą miłosierną Matką, twoją i wszystkich ludzi, którzy żyją razem w tym kraju, i wszystkich innych ludzi..., którzy Mnie kochają, tych, którzy Mnie szukają, tych, którzy Mi ufają. Tu wysłucham ich łkania, ich narzekań, i uzdrowię ich z ich smutku, ciężkich doświadczeń i cierpień... Musisz pójść do siedziby biskupa Meksyku i powiedzieć mu, że ciebie posyłam, aby pokazać, jak usilnie pragnę, by zbudował mi świątynię, tu w dolinie; opowiesz mu dokładnie wszystko, co widziałeś, podziwiałeś i co słyszałeś”.

Juan Diego niezwłocznie spełnił polecenie Maryi, zdając sprawozdanie hiszpańskiemu biskupowi ze swego przeżycia oraz przekazując mu życzenie Maryi. Ale jeszcze tego samego dnia powrócił na wzgórze i skarżył się Maryi, że biskup nie okazał zbytniego zainteresowania tą sprawą. Prosił też Maryję, by tę misję powierzyła komuś innemu, bardziej znakomitemu, gdyż on jest osobą mało znaczącą. Maryja jednak nie zmieniła swojego „ambasadora, najbardziej godnego zaufania” – jak nazwała Juana Diego i poleciła mu ponownie iść do biskupa.

#### RÓŻE W GRUDNIU

Następnego dnia, w niedzielę po Mszy św. Juan Diego ponownie udał się do rezydencji biskupa i powtórzył mu to samo życzenie Maryi. Tym razem biskup okazał większe zainteresowanie tym wydarzeniem, ale prosił Maryję o przekonujący znak i dowód wiarygodności Jej objawienia i życzenia. Kiedy Juan Diego powrócił na wzgórze i przedstawił Maryi wymaganie biskupa, Maryja przystała na to i poleciła mu przyjść ponownie nazajutrz po znak i dowód.

Tymczasem w poniedziałek Juan Diego był zmuszony zająć się swym wujkiem, Juanem Bernardino, ciężko chorym, który błagał go, by przyprowadził do niego kapłana z sakramentami św. We wtorek 12 grudnia Juan Diego udał się po kapłana, spełniając prośbę wujka. Wybrał inną drogę, by uniknąć spotkania z Maryją. Piękna Pani jednak zastąpiła mu drogę, i słysząc jego pokorne usprawiedliwienie się i powód jego troski o chorego wujka, uspokoiła go zapewniając równocześnie, że jego wujek jest już zdrowy i nie musi iść po księdza. (Juan Bernardino – w swoich późniejszych zeznaniach powie, że w tym samym czasie, kiedy jego siostrzeniec widział Piękną Panią on również Ją widział i Ona go uzdrowiła). Po wysłuchaniu wypowiedzi Juana Diego Pani z nieba rozkazała wspiąć się na szczyt wzgórza, gdzie wcześniej się spotkali i zerwać rosnące tam kwiaty. Natychmiast Juan Diego wszedł na wzgórze i gdy dotarł do szczytu, był zdumiony, że w grudniu, na mrozie, na skałach kwitło tak wiele przepięknych, nieznanych w Meksyku, róż kastylijskich. Były bardzo pachnące i pokryte kroplami nocnej rosy,



które przypominały drogocenne perły. Natychmiast zaczął je ścinać. Zebrał je wszystkie i umieścił w swojej tilmie (rodzaj męskiego płaszcza w kształcie szerokiego szala używany przez Azteków).

#### WIZERUNEK NA TILMIE

Juan Diego natychmiast zszedł ze wzgórza do Pani z nieba, która, gdy zobaczyła kwiaty, wzięła je swoją ręką i z powrotem włożyła do tilmie i kazała pokazać je tylko w obecności biskupowi. Kiedy Juan Diego po wielu trudnościach ze strony służby został wreszcie przyjęty przez księdza biskupa, odsłonił swą tilmę, by wręczyć mu kwiaty, wiązanka rozsypała się na podłogę. Biskup i towarzyszące mu osoby ujrzały na tilmie niezwyklej piękności wizerunek Maryi Niepokalanej. Upadł więc na kolana i ze łzami błagał Maryję o wybaczenie mu dotychczasowego niedowierzania. Wizerunek zatrzymał w swej kaplicy domowej. Następnie z Juanem Diego udał się na to wzgórze, by zobaczyć miejsce objawień, w którym Maryja życzyła sobie wybudowania świątyni ku Jej czci. Wydał następnie zarządzenie, by rozpocząć budowę kaplicy, którą postawiono w ciągu kilkunastu dni. W dniu 26 grudnia, w uroczystej procesji, przeniósł wizerunek do kaplicy, by lud mógł także zobaczyć go, podziwiać, oddawać cześć Maryi i modlić się do Niej.

#### CUDOWNE UZDROWIENIE

Wzięli w niej udział wszyscy mieszkańcy miasta. Indianie z wielkiej radości śpiewali, tańczyli, dla wiwatu strzelali strzałami w powietrze. Niestety jedna ze strzał zupełnie przypadkowo ugodziła pewnego mężczyznę w szyję. Zabitego położono przed obrazem Matki Bożej i wszyscy ludzie z dziecięcą wiarą zaczęli modlić się o cud. Po pewnym czasie Indianin otworzył oczy, popatrzył na obraz Niepokalanej i wstał o własnych siłach. Został całkowicie uzdrowiony. Na widok cudownie do życia przywróconego Indianina zgromadzeni z jeszcze większą gorliwością zaczęli śpiewać Bogu azteckie hymny dziękczynienia. Biskup ustanowił Juana

Diego odpowiedzialnym za nową kaplicę z cudownym obrazem Matki Bożej, gdzie służył do końca swojego życia.

#### LEGENDA CZY FAKT

I można by mówić tutaj o pięknej bajce sprzed 500 lat. Ale są ważne dokumenty, które nie pozwalają zostawić tej historii w obrębie tylko legendy. Pierwszy i najważniejszy z nich to płaszcz: 172 cm długości, 107cm szerokości, utkany ze zwykle szybko butwiejących włókien agawy, ze szwem pośrodku. Od 1531 roku jest on wystawiony i otoczony kultem na wzgórzu Tepeyac, na obrzeżach dzisiejszego Mexico – City. Na tym płaszczu znajduje się wizerunek Młodej Dziewczyny ze złożonymi do modlitwy dłońmi. Drugi dokument, który mówi o Maryi z Guadalupe, to tekst opisujący powstanie i pochodzenie obrazu, napisany w 1649 r. przez bakałarza Luysa Lasso de la Vega na podstawie oryginalnego tekstu (tenże oryginał nie zachował się do naszych czasów). Zarówno tekst, jak i przede wszystkim obraz stanowią niesłychaną tajemnicę. Trudno znaleźć opowieść o Maryi, która byłaby piękniejsza od „Nican Mopohua” – zapisanego w indiańskim języku náhuatl tekstu, dzięki któremu ludy Ameryki odnalazły u boku Matki swą własną, niepowtarzalną drogę od dawnych bożków do Chrystusa. Trudno też byłoby znaleźć obraz – podobny temu z Guadalupe – który zawierałby tyle tajemnic, i który nadal pozostawia świat nauki przed szeregiem pytań, na które uczeni po dzień dzisiejszy usiłują znaleźć wyczerpującą odpowiedź i nie potrafią.

Ciąg dalszy w numerze styczniowym

## KURS FILIP

W dniach 13 i 14 listopada, w naszym domu parafialnym odbył się "kurs Filip", prowadzony przez członków wspólnoty Koinonia Jan Chrzciciel. Wzięło w nim udział około trzydziestu osób.



Ks. Robert Hetzyg

Czytelnicy "Głosu św. Antoniego" wiedzą, że kursy te są najprostszą formą ewangelizacji i że odbywają się w naszej parafii systematycznie. W tym roku jest to już drugi taki kurs. Osoby zapraszane do uczestnictwa to zazwyczaj Ci, którzy albo utracili żywą więź z Bogiem, albo w ogóle nie byli wcześniej zainteresowani życiem religijnym. Chodzi więc o to, aby dzięki prostym nauczaniom opartym na Piśmie Świętym oraz poprzez wspólną modlitwę przeżyć spotkanie z Jezusem, który przecież jest żywy i obecny w swoim Kościele. Następny kurs Filip w naszej parafii - w kwietniu przyszłego roku.

**Ks. Robert Hetzyg**

KS. ŁUKASZ WAŚ

Jak najprościej wytłumaczyć istotę grzechu pierworodnego? Jak znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego ponosimy konsekwencje grzechu popełnionego na progu historii ludzkości?

Księga Rodzaju jest księgą zawierającą prawdy teologiczne. Biblijny Adam to nie tyle konkretna jednostka ludzka, co symbol ludzkiej natury – pewien archetyp człowieka w ogóle. Pisze o tym św. Tomasz z Akwinu: „Wszystkich ludzi, którzy rodzą się z Adama, można uważać jakby za jednego człowieka, łączący ich bowiem natura, jaką otrzymują od swojego praojca. Wszyscy pochodzący od Adama są jak gdyby licznymi członkami jednego ciała. Otóż dobrowolną decyzję odnośnie do czynów części ciała, np. ręki, podejmuje nie ręka, ale wola ludzka. Zabójstwo, jakiego dopuściła się ręka, nie będzie grzechem ręki, ale grzechem człowieka. Podobnie też wewnętrzny bałagan, z jakim rodzą się potomkowie Adama, nie jest skutkiem ich własnej decyzji, lecz decyzji naszego praojca. Grzech pierworodny nie jest grzechem osobistym osoby, która się w nim rodzi. Jest jej grzechem o tyle, o ile ta osoba bierze naturę od pierwszego rodzica.

Otóż grzech nie jest niczym innym jak tylko robieniem na złość Panu Bogu. Co więcej... jest to robienie na złość samemu sobie. Najkrótsza definicja grzechu:

„**Krótkie szczęście, długie cierpienie.**” Tak... grzechem można zaspokoić swoje pragnienia, żądze. Grzech może zaleczyć na krótko nasze kompleksy, pozwolić nam pozbyć się wad. To wszystko jednak na bardzo krótką metę. Zachowujemy się dokładnie tak samo, jak nasi pierwsi rodzice Adam i Ewa w ogrodzie Eden. To ciekawość spróbowania, co się stanie, jeśli nie posłuchają woli Boga, sprawiła, że zgrzeszyli. Grzech był krótką chwilą, krótkim momentem sprzeniewierzenia się. Wywołał jednak za sobą poważne konsekwencje, które nie tylko spadły na pierwszych ludzi, ale także spadają nieustannie na nas i na każde pokolenie ludzi żyjących na ziemi w postaci grzechu pierworodnego. Zwróćmy uwagę na fakt, iż grzech pierworodny, to nie tylko jak często się mówi „zjedzenie jabłka”. Grzech pierworodny to grzech nieposłuszeństwa, to złamanie zakazu, to sprzeniewierzenie się Woli Ojca Niebieskiego, to zerwanie nadprzyrodzonej więzi z Bogiem Ojcem.

Etapy grzechu:

Zarówno mówiąc o Grzechu Pierworodnym, jak również o każdym innym „współczesnym” grzechu możemy wymienić trzy etapy grzechu:

**1) Stan człowieka przed grzechem-** Ekscytacja, chęć poznania smaku „czegoś nowego”, podniecenie, swoista „ekstaza”, planowanie. Spojrzenie na grzech przed jego dokonaniem zarówno u pierwszych ludzi, jak i u nas jest bardzo zawężone. Nie widzimy „złej strony” danego czynu. Brniemy w niego, często nie widząc kon-

sekwencji tego, co robimy. Tu dokonuje się sfera „Kuszenia”, czyli działania w nas szatana. Grzech nie staje się dla nas oczywistym złem, lecz czymś, co nie ma zbędnych konsekwencji, swoistym czynem naturalnym.

**2) Stan człowieka w trakcie grzechu-** ekscytacja, „zachłyśnięcie się chwilą”, radość, „siła”, rzadziej zaczynające się już wówczas myślenie o konsekwencjach. Spojrzenie na grzech w trakcie Jego popełniania zarówno opisane w Księdze Rodzaju, jak i we współczesności praktycznie niczym się nie różni. Brniemy w zło, często widząc nawet konsekwencje tego, co robimy. Można tu mówić nawet o czymś, co potocznie nazywamy „złem koniecznym”, czyli wymuszaniem tego czynu przez niejako „zakłapkowanie oczu” daną sytuacją i błędnym myśleniem „co postanowiłem, to zrobię. Nie cofnę się”.

**3) Stan człowieka po grzechu-** żal, pustka, zażenowanie, ból, smutek, umartwienie. Stan ten jest również niezmienny od tysięcy lat. To samo zachowanie. Jakąkolwiek skruchę i żal zaczynamy odczuwać dopiero po dokonaniu grzechu, dopiero po zerwaniu czystej więzi z Bogiem, po „zabrudzeniu” naszej duszy. Dopiero wtedy przychodzi moment refleksji i zadumy nad popełnionym czynem. Pierwsi ludzie odczuwając nagość i broniąc się przed Bogiem odczuwali ten wstyd i żal. My postępujemy podobnie. Cały wstyd i żal z popełnionego czynu odczuwamy dopiero po dokonaniu grzechu, po zgrzeszeniu. Dopiero po utracie „Siły wiary”, odczuwając jej brak tęsknimy za nią i stąd odczuwamy te uczucia żalu i strachu przed ponownym wejściem na „prawą drogę”.

**Konsekwencje grzechu pierworodnego**

**1) Zerwanie komunii z Bogiem** – człowiek zaczął się bać Boga: „*Gdy zaś mężczyzna i jego żona usłyszeli kroki Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie, w porze kiedy był powiew wiatru, skryli się przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu. Pan Bóg zawołał na mężczyznę i zapytał go: «Gdzie jesteś?» On odpowiedział: «Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się»*” (Rdz 3, 8-10)

**2) Grzechy przeciwko zakazom** - grzechy drogowe, przeciw ograniczeniom prawnym, normom społecznym itp.

**3) Strach przed innymi** - strach przed kontaktem z innymi osobami - odczuwanie swoistej nagości. Stąd boimy się otwarcie - na forum mówić o swoich uczuciach, wyrażanie głośno swojej opinii. „

**4) Zrzucanie winy** - Tak jak Adam niejako zrzucił winę za grzech na Ewę, a Ewa zrzuci-

ła tę winę na węża tak i My zrzucamy winę za swoje grzechy na innych, lub na różne okoliczności, które jak przywykło się mówić „zmusiły nas do grzechu”. „*Rzekł Bóg: «Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść?» Mężczyzna odpowiedział: «Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem». Wtedy Pan Bóg rzekł do niewiasty: «Dlaczego to uczyniłaś?» Niewiasta odpowiedziała: «Wąż mnie zwiódł i zjadłam».* (Rdz 3, 11-13)

**5) Wewnętrzny nieład** - nie odczuwa pragnienia Boga, kieruje się ku własnym popędem.

*Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą».* (Rdz 3, 16).

Ktoś powie jednak: skoro przyjąłem chrzest to mogę być pewny swojego zbawienia... No nie do końca. Otóż chrzest gładzi grzech pierworodny. Trzeba jednak pamiętać, że owa osłabiona po grzechu pierwszych ludzi kondycja duchowa człowieka jest ciągle narażona na zło. Zauważmy, że przecież łatwiej nam czynić zło niż dobro. Łatwiej ukraść 100 zł, niż uczciwie na nie zapracować. A zatem konsekwencje grzechu pierworodnego trwają w nas przez całe życie. Czy to jednak znaczy, że chrzest jest czymś „niedoskonałym w swej istocie? Nie!!!

Sakrament chrztu świętego otwiera przed nami perspektywę nowego życia - życia bez grzechu i w miłości. Ta perspektywa jest człowiekowi dana i zadana. Dana, to znaczy otrzymujemy ją w Kościele wraz z przyjęciem chrztu świętego. Pamiętajmy jednak, że Kościół jest wspólnotą ludzi „w drodze” i cały czas dąży do doskonałości.

Tak więc konsekwencje grzechu z przed tysięcy lat odzwierciedlają się i w naszym współczesnym życiu. Nie jest to wynik czyichś urojeń, ale obserwując wnikliwie całe dzieło stworzenia i pokolenia Starego i Nowego Testamentu, oraz widząc nasze grzechy możemy zaobserwować tę zależność od Grzechu Pierworodnego.





W sobotę po południu 20 listopada w naszym kościele zorganizowana została II Szkoła Animatora Domowego Kościoła. Wzięło w niej udział bardzo dużo par małżeńskich z całej archidiecezji lubelskiej pełniących funkcje animatorów w kręgach małżeńskich Domowego Kościoła. Gospodarzami spotkania były małżeństwa z oazowego rejonu św. Antoniego. Szkoła obejmowała m.in. konferencję ks. Tomasza Serwina pt.: *Szkoła liturgii*, która przybliżyła znaczenie niektórych funkcji i gestów liturgicznych. Podczas spotkania zaprezentowała się także Diakonia Miłosierdzia. Drugą konferencję poświęconą zagadnieniom związanym z formacją w Domowym Kościele wygłosił ks. Marek Maj.

O godz. 18.00 uczestnicy Szkoły wraz z księżmi wzięli udział we Mszy św., której przewodniczył ks. Marek Urban - moderator diecezjalny Ruchu Światło-Życie. Wśród wielu księży celebransów był również ks. Marek Maj, który wygłosił homilię. W homilii poruszył temat poświęcenia się w małżeństwie. Zwrócił uwagę, że kurs odbył się na dwa dni przed wspomnieniem błogosławionych Marii i Ludwika Quattrocchich, którzy, jako małżeństwo, zostali beatyfikowani przez papieża Jana Pawła II. Ks. Marek podkreślił, że właśnie droga powołania małżeńskiego jest jednym z pól, na których możliwe jest osiągnięcie świętości. Przywołał słowa św. Pawła: *Mężowie, miłujcie żony swoje, jak i Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie...* (Ef 5,25). „Te słowa oznaczają miłość Chrystusa do Kościoła, która została wyrażona na krzyżu. Chrystus oddał za Kościół, za ludzi, siebie samego. Do końca. A dla małżonków, ta miłość Chrystusa do Kościoła jest wzorem miłości. Mąż ma oddać siebie żonie (...) do końca. I żona ma oddać siebie mężowi (...) do końca. (...) Mają oddać sobie swój czas, swoje życie, swoją miłość, swoje siły, zdrowie, całych siebie. Dzień po dniu, kropla po kropli. To jest właśnie sens małżeństwa”. Małżeństwo Quattrocchich prowadziło zwyczajne życie, ale w taki sposób, że nawzajem się poświęcali. Owocem ich życia byli dwaj synowie, którzy weszli na drogę powołania kapłańskiego. Będąc już w sędziwym wieku odprawiali wraz z Ojcem Świętym Janem Pawłem II Mszę św. beatyfikacyjną swoich rodziców. „Zwróćmy uwagę na ostatnie słowa przysięgi małżeńskiej: *Tak mi dopomóż Panie Boże Wszechmogący w Trójcy Jedyny i wszyscy święci* – powiedział ks. Marek Maj. – To oznacza, że bez Boga realizowanie miłości na wzór Chrystusa Króla ukrzyżowanego jest niemożliwe. (...) Przyczyną podstawową rozpadu małżeństw jest to, że ludzie próbują przeżyć małżeństwo opierając je na własnych siłach. Małżeństwa rozpadają się dlatego, że Bóg jest dodatkiem do życia małżeńskiego, a nie treścią. (...) Ciągłe trzeba wracać do Boga... do wspólnej modlitwy... do wspólnej Eucharystii... do Słowa Bożego... do sakramentu pokuty. Ciągłe trzeba wracać do słuchania swojego współmałżonka. Bóg dał człowiekowi dwoje uszu i jedno usta, abyśmy więcej słuchali, niż mówili”.

Po homilii wszystkie obecne w kościele małżeństwa odnowiły uroczyste swoje przyrzeczenia



ślubne, jako wyraz gotowości pragnienia oparcia swojego życia małżeńskiego na Chrystusie, szukania woli Bożej oraz służenia sobie nawzajem.

Po zakończeniu Mszy św. członkowie Oazy Rodzin oraz parafianie wzięli udział w „weselu” w dolnym kościele. Małżeństwa z oazowego rejonu św. Antoniego, pełniący w tym dniu funkcję gospodarzy, przygotowały słodki poczęstunek dla wszystkich uczestników spotkania. Czas szybko mijał na wspólnych serdecznych rozmowach i dzieleniu się doświadczeniami.

Redakcja

## ZAPROSZENIA

Świetlica Opiekuńczo-Wychowawcza przy naszej Parafii serdecznie zaprasza 12 grudnia (niedziela) na kiermasz świąteczny. Kiermasz będzie po Mszach św. o godz. 8.00, 9.30, 11.00, 12.30 i 18.00. Będzie można zakupić: oryginalne i piękne choinki z makaronu, piórek, mchu, ozdoby choinkowe, stroiki, kartki świąteczne, szopki, pierniki i wiele innych ręcznie robionych ozdób. Pieniądze z kiermaszu będą przeznaczone na dożywianie dzieci w świetlicy.

Dzieci z Eucharystycznego Ruchu Młodych również zapraszają na kiermasz swoich wyrobów, który odbędzie się w czwartą niedzielę Adwentu - 19 grudnia.

## ŚWIĘTO MŁODYCH

W niedzielę 21 listopada młodzież z naszej parafii zorganizowała Święto Młodych (zdjęcia na stronie 20). Miało ono trzy zasadnicze cele. Pierwszy, to modlitwa za młodzież z naszej parafii. Szczególną troską modlitewną chcemy otoczyć osoby przygotowujące się do przyjęcia bierzmowania. Drugim celem była akcja informacyjna. Szukamy różnych sposobów, żeby dotrzeć do ludzi młodych z „ofertą”, jak mogą się realizować we wspólnotach i grupach młodzieżowych działających przy parafii. Trzeci cel Święta Młodych, to po prostu świętowanie. Stąd w planie dnia pojawiła się loteria i koncert zespołu, złożonego zresztą z ludzi młodych związanych z parafią.

## BŁOGOSŁAWIENI — I TY I JA

Projekt „Błogosławieni – i Ty i ja”, to próba odnalezienia w sobie prawdziwej chrześcijańskiej radości. Słowo Boże, konferencje nt. ośmiu błogosławieństw, muzyka i śpiew prowadzą do adoracji Najświętszego Sakramentu. Raz w miesiącu spotykamy się w kościele św. Antoniego, aby coraz bardziej świadomie kosztować Bożej Radości. I te spotkania mają nam w tym pomóc!

**Ks. Łukasz Mudrak**

Informacje można znaleźć na stronie internetowej parafii: [www.antoni.vgr.pl](http://www.antoni.vgr.pl)



## REKOLEKCJE

### Niedziela – 12 grudnia

7.00 – Msza św. z nauką ogólną  
8.00 – Msza św. z nauką ogólną  
9.30 – Msza św. z nauką ogólną  
11.00 – Msza św. z nauką dla dzieci  
12.30 – Msza św. z nauką ogólną  
18.00 – Msza św. z nauką dla młodzieży

### Poniedziałek – 13 grudnia

6.00 – Roraty z nauką ogólną  
9.30 – Msza św. z nauką ogólną  
15.30 – Msza św. z nauką dla dzieci  
17.00 – Msza św. z nauką ogólną  
18.30 – Msza św. z nauką ogólną  
Po Mszy św. nauka dla młodzieży

### Wtorek – 14 grudnia

6.00 – Roraty z nauką ogólną  
9.30 – Msza św. z nauką ogólną  
15.30 – Msza św. z nauką dla dzieci  
17.00 – Msza św. z nauką ogólną  
18.30 – Msza św. z nauką ogólną  
Po Mszy św. nauka dla młodzieży

### Środa – 15 grudnia

6.00 – Roraty z nauką ogólną  
9.30 – Msza św. z nauką ogólną  
15.30 – Msza św. z nauką dla dzieci  
17.00 – Msza św. z nauką ogólną  
18.30 – Msza św. z nauką ogólną  
20.00 – Msza św. z nauką dla młodzieży

Spowiedź od pierwszego dnia rekolekcji  
Księża goście spowiadają we wtorek i środę

**Rekolekcje prowadzi ks. Marek Kuśmierczyk, proboszcz parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Gromadzie koło Biłgoraja.**

## WIZYTA DUSZPASTERSKA

27 XII	Poniedziałek	Daszyńskiego 11, 19
28 XII	Wtorek	Daszyńskiego 2, 3, 3a, 23, 25, 27
29 XII	Środa	Daszyńskiego 12, 13, 15, 17
30 XII	Czwartek	Niepodległości 1, 1g, 2
2 I	Niedziela od 15 <sup>00</sup>	Niepodległości 3, 4
3 I	Poniedziałek	Niepodległości 5, 6, 7, 7a, 7b, 7c, 7d
4 I	Wtorek	Niepodległości 8, 9a, 10, 11
5 I	Środa	Niepodległości 12, 13, 13a, 13b
6 I	Czwartek od 15 <sup>00</sup>	Krokusowa 4, 6; Trzeźniowska 1, 3
7 I	Piątek	Niepodległości 14, 16
8 I	Sobota od 9 <sup>00</sup>	Trzeźniowska-domki od Niepodległości do Świdnickiej, Malinowa, Przejazd, Jaworowa, Rudnicka
8 I	Sobota od 15 <sup>30</sup>	Niepodległości 20, 22, 24
9 I	Niedziela od 15 <sup>00</sup>	Modrzewiowa, Kasztanowa
10 I	Poniedziałek	Niepodległości 26, 28, 30
11 I	Wtorek	Tumidajskiego 2a, 2b, 2c
12 I	Środa	Tumidajskiego 4, 6, 8
13 I	Czwartek	Tumidajskiego 10, 12, 14
14 I	Piątek	Tumidajskiego 16, 18, 20
15 I	Sobota od 9 <sup>00</sup>	Trzeźniowska od Świdnickiej do Torowej, Świdnicka, Kminkowa, Forsycjowa, Nasturcja-wa, Szarotkowa, Pigwowa, Rumiankowa, Wawrzynowa, Żonkilowa, Żurawinowa, Paprociowa, Palmowa
15 I	Sobota od 15 <sup>30</sup>	Tumidajskiego 22 i wizyty uzgodnione

Wizyta duszpasterska rozpoczyna się o godz. 15.30. W soboty od 9.00 i 15.30. W niedziele i 6 stycznia od 15.00. Przyjmując kapłana w domu, należy pamiętać, że jest to spotkanie o charakterze religijnym. Wszyscy domownicy gromadzą się w wybranym pokoju. Na nakrytym stole ustawia się krzyż, kładzie kropidło i naczynie z wodą świeconą oraz Pismo Święte. Dzieci w wieku szkolnym przygotowują swoje zeszyty do religii. Rodzina oczekuje i drzwi są uchylone.



Parafianie, którzy nie mogą przyjąć księdza w oznaczonym terminie, mogą w kancelarii umówić się na inny, dogodny dzień.

## ODESZLI DO PANA

Jerzy Wąsala	1945
Antoni Orłowski	1914
Aleksandra Szczęsna	1919
Stefan Grabski	1943
Irena Bicz	1929
Jerzy Lisiak	1949
Tadeusz Marciniuk	1945
Marian Wałach	1944
Janina Zamłynna	1937

Nasz dar modlitwy:  
Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo,  
Chwała Ojcu,  
Wieczne odpoczywanie

### Głos św. Antoniego

Miesięcznik parafii św. Antoniego w Lublinie, Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin; mail: antoniglos@gmail.com

Zespół redakcyjny: Ewa i Tomasz Kamińscy

Rada programowa: ks. Prałat Stanisław Róg, ks. Mariusz Salach, ks. Łukasz Waś

Stali współpracownicy: Kazimiera Flis, s. Konstancja Kubiak, Janina Swół, Roman Wołczyk

Skład komputerowy własny. Druk *Polihymnia*

Redakcja zastrzega sobie prawo opracowywania i skracania wszystkich tekstów oraz zmianę tytułów bez uprzedniego zawiadomienia autorów

## RORATY I NOWENNA



W czasie Adwentu w dni powszednie o godz. 6.00 rano odprawiana jest Msza św. ku czci Matki Bożej zwana *Roratami*. Piękną tradycją jest przychodzenie na Mszę św. z lampionami, do czego gorąco zachęcamy.

Bezpośrednio po Roratach śpiewane są *Godzinki*. Po nich jest Msza św. o godz. 7.00.

**Nie ma Mszy św. o godz. 7.30.**

Od 16 grudnia o godz. 17.30 śpiewana jest w kościele Nowenna do Bożego Narodzenia. Ostatnia Nowenna odprawiana jest tuż przed *Pasterką* 24 grudnia o godz. 23.30.

Na powitanie Nowego Roku o północy odprawiona zostanie *Pasterka Noworoczna*.

Taki sposób witania Nowego Roku zyskuje coraz więcej zwolenników, o czym świadczy wzrastający udział wiernych w tej Mszy św.

## INFORMACJE PARAFIALNE

**Niedziele i święta:** 7:00, 8:00, 9:30, 11:00 (górnego kościoła – dorośli, dolny kościół - dzieci), 12:30, 18:00 (dla młodzieży)

**Święta zniesione:** 7:00, 9:30, 16:30, 18:00

**Dni powszednie:** 7:00, 7:30, 18:00, dodatkowo 16:30 (pierwsze piątki miesiąca w roku szkolnym)

**Nabożeństwa okresowe:** codziennie o 17:30. **W pierwszą sobotę miesiąca oraz 16. dnia miesiąca** — adoracja po Mszy św. wieczorowej zakończona o godz. 21:00 Apelem Jasnogórskim

Adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy czwartek od godz. 15:00 do 18:00

**Adres:** ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin. tel. 0-81 747 70 75

**Kancelaria otwarta w dni powszednie:** 7:30 – 8:00 oraz 17:00 – 17:45

**W niedzielę po każdej Mszy św. udzielane są informacje i przyjmowane intencje Mszy św.**

**Kiosk parafialny** czynny od poniedziałku do soboty od 7.30 do 8.30 i od 17.00 do 18.00 oraz po Mszy św. wieczorowej.

W niedziele i święta od 17.00 do 18.00 i po każdej Mszy św.

# GOŚĆ Z BERDIAŃSKA

W niedzielę 21 listopada w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata gościliśmy w parafii ks. Zdzisława Zajęca, który już 13 lat pracuje na misjach na Ukrainie. Na początku był w Zaporozżu, a później w Berdiańsku. W *Głosie św. Antoniego* w październiku 1998 roku ukazał się jego pierwszy *List z Berdiańska*.

Ks. Zdzisław głosił Słowo Boże. Nawiązując do obchodzonej uroczystości Chrystusa Króla mówił o krzyżu, który jest największym tronem Jezusa. Na krzyżu Chrystus został zabity, ale i wywyższony. Na nim odniósł zwycięstwo. Dlatego trzeba krzyż stawiać nie tylko w miastach czy na wsi, ale przede wszystkim w sercach. Gdy Bóg będzie w centrum życia, tam wszystko będzie w porządku.

Po każdej Mszy św. ks. Zdzisław przyjmował ofiary na rzecz swojej parafii.



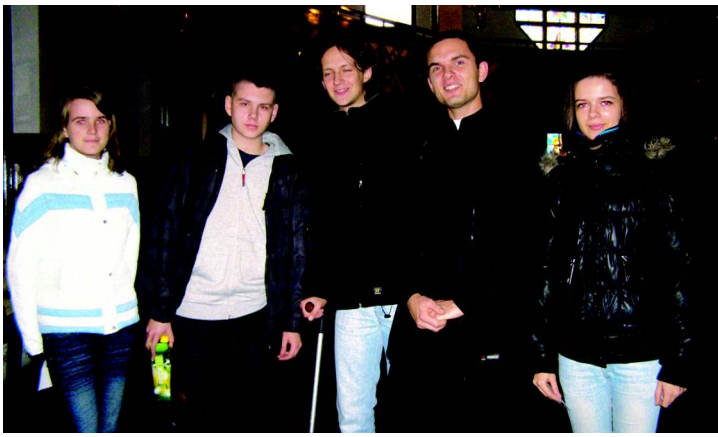
## KONCERT PATRIOTYCZNY



W niedzielę 14 listopada po Mszy św. o godz. 18.00 odbył się koncert słowno-muzyczny z udziałem Chóru Cecylińskiego, dzieci i młodzieży szkolnej pod dykcją p. Małgorzaty Świecy. W programie były popularne pieśni patriotyczne i legionowe. Koncert spotkał się z gorącym przyjęciem publiczności.

## KONKURS PAPIESKI 24 PAŹDNIERNIKA





21 XI 2010 **ŚWIĘTO MŁODYCH**  
 WWW.ANTON.KUPA.LUBLIN.PL  
 KOŚCIÓŁ ŚW. ANTONIEGO  
 KONCERT PO WIECZORNEJ MSZY ŚW.

MODLITWA  
 PRĄDZI  
 KONCERT  
 KLOTERIA

